№ 38. Kraków, 15 Lutego — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę, i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscowej prenumeraty księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz po 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 14 lutego.

Zamieściliśmy wczoraj mowę tronową, którą Cesarz Niemiecki zagaił parlament d. 12 b. m. Jest ona zwięzłem streszczeniem programu prawodawczego tej sesyi, a mianowicie naznacza: 1° reformę systemu podatkowego i systemu cłowego, oraz 2° ścieśnienie wolności słowa w parlamencie. Te są główne zadania sesyi, obok niektórych innych spraw mniejszej wagi, lub takich, które parlament załatwić ma pod względem formalnym, gdyż rząd sam je bez udziału reprezentacyi wykonał, a mowa tronowa zapowiada jedynie przedłożenie ich dla potwierdzenia lub dla przyjęcia po prostu do wiadomości. Takiemi są środki zarządzone przeciw dżumie, zniesienie artykułu V traktatu praskiego co do północnego Szlezwiku i zapowiedzi ustalenia pokoju powszechnego w skutku zakończenia wojny wschodniej.

Dwa przeto właściwie przedmioty będą wymagały udziału ciała prawodawczego, to jest: reforma podatków i ceł, oraz ustawa cenzuralna dla parlamentu. Obie te sprawy były już rozbierane bardzo ściśle w dziennikach z okazyi wniesienia ich do Rady Związku niemieckiego. Mimo tego obrady nad niemi będą prowadzone niewątpliwie z całą zaciętością bądź przekonań, bądź interesów. Rozbieraliśmy je oba w swoim czasie i zapewne przyjdzie o nich mówić nie raz, gdy postawione będą w porządku dziennym. Oba napotykają na silny opór z wielu stron; bacząc jednak na zwykłą dotąd powolność partyi liberalnej dla kanclerza, trudno zaiste przypuścić, gdy partya ta przeważna liczebnie, ilekroć wspierała rząd albo wchodziła z nim w kompromis, bo znajdowała wtedy zawsze poparcie ze strony specyficznie rządowej, znalazła dziś dość odwagi dla stawienia czoła rządowi, a wreszcie aby zerwała z nim. W sejmie pruskim, który mniej więcej ten sam stosunek stronnictw mieści w sobie jak parlament, partya liberalna poddała się woli rządu, gdy szło o ustawę przeciw socyalistom. Prawdopodobnie będzie mu posłuszną ze względu na nowelkę karną przeciw wolności słowa w parlamencie. A jednak na tem polu znalazłaby się partya liberalna w jednym obozie z temi stronnictwami lub odcieniami, które stają w obronie wolności, a mianowicie z centrum i Polakami, a wreszcie frakcya postępowa również połączyłaby się z opozycyą, co powodowałoby upadek ustawy. Gdy jednak odrzucenie takowej sprowadziłoby rozwiązanie parlamentu, przeto niemożna wcale wnosić, aby liberali zachowali się w praktyce tak jak się zachowują teoretycznie, gdy mowa o wolności obrad parlamentu.

Inna znów rzecz co do reformy podatków i ceł. Tu mnóstwo krzyżuje się interesów i systemów ekonomicznych. Rząd pragnie za pomocą podwyższenia podatków niestałych i za pomocą ceł opiekuńczych przestoczyć cały ekonomiczny ustrój dotychczasowy, który stał się podstawą organizacyi Związku cłowego niemieckiego, a ten znów stworzył pierwszy materyalną podstawę dla jedności Niemiec i przygotował przewagę Prus.

Za reformą ekonomiczną w obu tych względach pójdzie przyznanie cesarstwu Niemieckiemu dochodów z ogólnych wpływów cłowych, które dotąd zastępować trzeba było dopłatami matrykularnemi, ustanowionemi jeszcze w myśl aktu kongresu wiedeńskiego po upadku Napoleona I i Związku reńskiego, a za urządzeniem dawnego Związku niemieckiego. Opłaty te znacznie się zwiększyły, odkąd całe Niemcy przeszły pod zwierzchnictwo Prus, i są dziś już tak uciążliwe, jakby Prusy wyzyskiwały stanowisko swoje zwierzchnicze. Utworzenie dla cesarstwa osobnego źródła dochodów, obróciłoby się na korzyść centralizacyi władzy cesarskiej i kanclerskiej, i dałoby początek ministerstwu skarbu cesarstwa. Dwa zatem najpotężniejsze organa władzy byłyby skoncentrowane w kanclerstwie: zarząd spraw zagranicznych i skarbowość, gdy trzeci czynnik, jakim jest armia, zostaje już pod kierunkiem wyłącznym Cesarza. Rządom krajowym pozostałaby czysto lokalna administracya.

Niski stan przemysłu niemieckiego, jaki się szczególniej wykazał na wystawach powszechnych oraz w uszczuplonej produkcyi w czasie wojny francuskiej i po wojnie, ma być podkładem tej polityki, której przeciw temu żywioł rolniczy i cały świat konsumcyjny, który ma płacić premię za zły towar; sprzeciwia się nadewszystko cała szkoła absolutnie do wolności handlowej przyznająca się. Na polu tem nie same przeto interesa polityczne, lecz oraz materyalne ścierać się będą. Z tego widać zawczasu, że wykonanie programu rządowego wskazanego mową tronową, nie obędzie się bez zaciętej walki, i wcale nie można przewidywać, jaki wypadnie rezultat.

Mowa tronowa przyjętą została zimno, a prócz zwykłego w końcu okrzyku na cześć Cesarza, wysłuchano ją w milczeniu, pomimo, że była to pierwsza mowa tronowa odczytana osobiście przez Cesarza od dnia zamachu na jego życie. Osobiste ukazanie się Cesarza miało dać programowi cechę bezpośredniego zajęcia się Korony sprawami, których uchwalenia nie tylko kanclerz, ale i Cesarz oczekuje od parlamentu. Jest też w końcu mowy taki ustęp, który nie związkowe i nie konstytucyjne ma znaczenie, bo przebija z niego pewna groźba pod adresem autonomistów; mówi on, że z jedności Niemiec jest siłą, o ile ta złożoną jest w ręku Cesarza.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Berlin 11 lutego.

(*B*) Przy tytule dyecezyi Poznańskiej poruszył dzisiaj X. Dr. Stablewski w sejmie pruskim położenie Kościoła polskiego, wykazując, że archidyecezya Gnieźnieńsko-Poznańska więcej cierpiała pod brzemieniem kulturkampfu niż którakolwiek inna. Wspomniał, biorąc pochop z przemówienia p. Schorlemera, że nietylko centrum stawiane jest za przeszkodę do pokoju z Rzymem, ale i Polacy, szczególniej polscy dostojnicy kościelni w Rzymie. Tych zbyteczną byłoby brać w obronę, ale zdanie to jest wyrazem złego sumienia wobec Polaków. Jako Polacy, mówił szanowny poseł, musielibyśmy życzyć sobie w interesie zniszczenia Niemiec dalszego trwania tej walki, ale nietylko Polakami jesteśmy lecz oraz chrześcianami (*poruszenie żywe*), więc dalekiemi są od nas te uczucia. Potem roztoczył X. Stablewski w szczegółach obraz położenia Kościoła, wszystkich środków podkopujących życie religijne w szkole, opuszczenie religijne ludu w 97 parafiach bez pasterzy, tak iż tylko nocą ukryci misyonarze pociech religijnych im udzielać muszą. Zrobiło wrażenie, gdy wspomniał, że potępić tych kapłanów nie będą mogli, gdyż ci kosztem swej wolności niosą ratunek duszom ginącym bez religii, gdy się podziwia lekarzy niosących życie nieraz w ofierze dla ratunku życia doczesnego. Gdy nazwał ministra Falka „Vitruviuszem spustoszenia“, żywe oklaski się odezwały. Jego dzieło na polu kościelnem nazwał mówca nowoczesnym „koniem trojańskim“, na którym się lud poznał. Z prawa wyboru proboszczów nikt nie korzystał i księża rządowi zrobili *fiasco*. Dozory kościelne uprzykrzyły sobie zarząd komisarza królewskiego. Zapytał w końcu, jak się to wszystko zgadza z prawami międzynarodowemi poręczającemi Polakom także wolność religijną? Oparł się na podstawie prawa międzynarodowego i zapytał: kto zwolnił rząd pruski od tych zobowiązań? Kwestyę wolności religijnej podjął szanowny poseł formalnie jako sprawę międzynarodową w analogii do sprawy wschodniej, którą tylko kongresy, na ostatku berliński, zmodyfikowały. Oświadczył, że gdy pewne państwa nie chciały do kongresu berlińskiego dopuścić sprawy polskiej, to z pewnością chyba w tem uczuciu, że kongres nie mógłby pozostać milczącym wobec krwawego nawracania Unitów, wobec prześladowania Kościoła pod wodzą kamaryli babskiej z panną Błudow na czele. Wrażenie zrobiło, gdy oświadczył, że nasze cierpienia dotychczasowe uwieńczone zostały, gdy Kościół, ostatni jeszcze przybytek pociechy dla nas, szkoła cierpliwości i nadziei zostaje burzoną a stan ten wywołany nie da się opisać — *non describendus, sed deplorandus*.

Rzym 9 lutego.

(*R. F.*) Odezwał się wreszcie p. Sella. To działo największego kalibru, rabin stronnictwa liberalnego z odcieniem umiarkowania i łącznik między koroną a kołami parlamentarnemi. Przestraszono się widać w najwyższych sferach, by nie posądzono Kwirynału o chęć nawrócenia się, więc przywódca dworskiej partyi wypiera się w liście otwartym do jednego ze swych politycznych przyjaciół, wszelkiej wspólności ze stronnictwem, któreby mogłoby się utworzyć w Izbie z wejściem katolików do parlamentu. Wypiera go się nawet, gdyby przyjęło ono fakta dokonane i zrzekło się wszelkich pretensyj do państwa Kościelnego, bo jak powiada, wszelki wpływ zasad Kościoła na przewodnictwo i stosunki państwowe, jest daleko niebezpieczniejszy we Włoszech, niżeli we Francyi, a Królestwo z obranej drogi cofać się nie powinno, ale iść śmiało obranym torem. Wyznanie to jest bardzo ważne, bo p. Sella nietylko stoi na czele stronnictwa, ale przedstawia szkołę Cavoura, a będąc Piemontczykiem, ma wyłączne stanowisko na dworze, którego w trudnych chwilach jest doradcą. Jest to doskonała nauka dla p. di Masimo. Hr. Connestabile i tych wszystkich, którzy czyniąc ustępstwa rewolucyi i przyjmując fakta dokonane, myślą, że przeciągną na swą stronę większość parlamentu, kiedy tymczasem sami stają się narzędziem liberalizmu. Głos p. Selli ma jeszcze osobne znaczenie, gdyż on był twórcą praw rękojmi (*garenzie*) i on ich zaraz pierwszy nie wykonał uczciwie, wierny programowi, który przy rozprawach w parlamencie rozwinął przed jednym z deputowanych opozycyi. „Co to wam szkodzi głosować za rękojmiami, potrzebnemi nam koniecznie dla Europy, kiedy to samo prawo, które uchwaliliśmy dzisiaj, możemy w tym samym parlamencie za rok zmodyfikować, lub znieść zupełnie“. P. Sella należy do tej szkoły, którаby chciała porządku na świecie, a monarchii we Włoszech, ale bez religii, bez Kościoła; bez żadnej wyższej powagi, bez żadnego prawa, któregoby parlament nie mógł poruszyć. Państwo jest najwyższą władzą na ziemi i jemu wszystko poddać się musi, jedność zaś włoska bożkiem, któremu kłaniać się powinien świat cały. Dla Kościoła p. Sella jest daleko niebezpieczniejszy, niżeli p. Cairoli, niżeli cały zastęp republikanów i dla tego oddał mu on prawdziwą usługę, że swą myśl jasno wypowiedział i że się publicznie przyznał, iż nie idzie tu ani o państwo Kościelne, ani o przyszłość polityczną Włoch, ale o zasady chrześciańskie, które nie powinny istnieć w dzisiejszym liberalnym ustroju społeczeństwa. W polemice, jaka się toczy o wzięcie udziału katolików w wyborach, program ex-prezesa gabinetu, nie będzie zapewne bez znaczenia i on lepiej, niżeli wszystko, co dotąd było powiedziane, zakreśla stanowisko, jakie prawdziwi konserwatyści powinni zająć w parlamencie. Dla tego że dotąd Watykan się nie odezwał, że zapewne chętnie widzi wyrabiające się zdania, wielu takich, którym zasady ciężą, sądzi, że polityka i postępowanie Stolicy św. się zmienia i że gotowa ona czynić ustępstwa na korzyść liberalnej monarchii. Pisałem kiedyś, że Leon XIII jest człowiekiem głęboko politycznym, bada, słucha, próbuje, ale że kiedy uzna za stosowne się odezwać, to się świat przekona, że papiestwo nie ulega tym zmianom, do jakich polityka europejska przyzwyczaiła publiczność. Watykan milczy dotąd, ale w swoim czasie odezwie się. Kiedy wygadają się politycy zaciągnięcia się Kościoła pod sztandar sabaudzkiej monarchii i kiedy stanie gmach tak zwanej ugody, jedno słowo wystarczy podobno, by pokazać, że to pałac z kart, który się rozleci za lada dmuchnięciem.

Zmiany zaszłe we Francyi, nie przejdą tu bez odgłosu, ale przewrot we Włoszech będzie radykalniejszy. Republika francuska samem swojem istnieniem elektryzuje już umysły gorętsze na półwyspie. W Neapolu manifestacya na cześć nowego prezydenta powinna była przypomnąć zeznania Passanantego, że nie należy bynajmniej do socyalistów, ale że nie chce mieć nad sobą króla; w Rzymie za Porta del Popolo publicznie w biały dzień wygwizdano królową, jadącą na spacer, a nawet w Turynie, stolicy monarchicznego Piemontu trzeba było zakazać republikańskich zbiegowisk ulicznych. Francya ma republikę ustaloną i to nie daje spokoju republikanom tutejszym, teorya im nie wystarcza, z chmurnych wyżyn chcą się dostać na ziemię i skosztować zakazanego owocu, wiedząc dobrze, że będą poparci przez całą ludność cierpiącą niedostatek, nienależącą zapewne do żadnego stronnictwa, ale pokładającą nadzieję w każdej zmianie i każdym przewrocie. Nędza we Włoszech jest wielka i ona się stanie najsilniejszym sprzymierzeńcem ruchu republikańskiego. Tylko tutaj gra będzie tajna, skryta, podziemna, a kiedy przyjdzie czas walki i stronnictwo monarchiczne ujrzy się w mniejszości, samo przejdzie może do obozu nieprzyjacielskiego, zostawiając koronę własnemu przemysłowi. Możemy niedługo ujrzeć dawnych ministrów z consorteryi, tworzących gabinety republikańskie.

Przedwczoraj w kaplicy Sykstyńskiej Ojciec św. urządził nabożeństwo żałobne za Piusa IX, na którem obecnem było tylko ciało dyplomatyczne i rzymski patrycyat. Wczoraj zaś było nabożeństwo u św. Piotra, które mogło i powinno było zastanowić mieszkańców Kwirynału. Od samego rana dwoma szeregami ciągnęły powozy przez plac św. Anioła z takim pośpiechem, że musiano podwoić straż na moście, a wiele osób opuszczało pojazdy, by się prędzej dostać piechotą do kościoła. Są pewne objawy opinii publicznej, których nikt nie ogłasza, o których nikt nie pisze, ale które mają większą, nawet polityczną doniosłość, niżeli oficyalne plebiscyty. Przed miesiącem była rocznica śmierci Wiktora Emanuela. Mimo całej wystawy zewnętrznej, która się tak podoba Włochom, mimo nacisku sfer rządowych, mimo propagandy dziennikarskiej, prócz najbliższych Kwirynału, nikogo nie było w Panteonie, nawet rząd nie był tak reprezentowany, jakby się było można tego spodziewać. Uderzyło to wszystkich, nawet zwróciło to uwagę ciała dyplomatycznego. Przedwczoraj i wczoraj nikt nie zapraszał, nikt się nie umawiał, nikt nawet nabożeństwa nie ogłaszał, a tymczasem Rzym cały przez dwa dni wyległ do grobu Piusa. Ci co byli u św. Piotra, mogą zaświadczyć, ile przywiązania serdecznego było w tej niespodziewanej pielgrzymce, która sama z siebie powstała, a była najwymowniejszym objawem uczuć ludności. Nie podobna, by ludzie rozumni liberalnego obozu nie widzieli, że po dziesięciu latach zaboru Rzymu, kwestya rzymska pozostała tem, czem była pierwszego dnia po wejściu wojska do miasta i że rządy jedności mimo ogłoszenia Rzymu stolicą królestwa, nie zapuściły korzeni w tym gruncie zgubnym dla monarchii.

Umarł temi dniami w *Collegium Germanicum* O. Józef Aloizy Dmowski, jeden z weteranów białoruskich, Zgromadzenia Jezusowego, dobrze zasłużony nietylko zakonowi, w którym od r. 1818 żył i pracował ale i naukom filozoficznym, które przez wielką część życia wykładał, przyczyniwszy się niemi głównie do powrotu do nauki św. Tomasza i tyle osławionego w początkach tego wieku systemu scholastycznego. Po opuszczeniu kraju towarzyszył jenerałowi Brzozowskiemu do Rzymu, a po odrodzeniu zgromadzenia, nie opuścił katedry aż do r. 1870, pozostając do końca życia prefektem nauk w uniwersytecie gregoryańskim. Kochany, szanowany w domu, w świecie naukowym bardzo wysoko ceniony, gdziekolwiek posłany przez przełożonych i jako rektor w Modenie i jako profesor u św. Euzebiusza i w Wenecyi, wszędzie zostawił po sobie ślad głębokiej nauki i wpływu świątobliwego życia. Ci co to znoszą zakony i uważają je za przeciwne postępowi, pewno nie przypatrzyli się nigdy takiemu życiu: na świecie mogli znaczyć, używać sławy, bogactwa, mogli błyszczeć i władać, on to wszystko złożył Bogu w ofierze, by w sukni zakonnej, w ubóstwie zapomniany, pracować dla poprawy świata i dobra młodzieży.

N. Pan mianował prokuratora rządowego w Tarnowie Macieja Czyszczana radcą sądu wyższego w Krakowie.

N. Pan nadał woźnemu sądu powiatowego w Skawinie, Janowi Schilderowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku i uznając jego wieloletnią i wierną służbę, srebrny krzyż zasługi.

Minister sprawiedliwości mianował następujących adjunktów sądowych sędziami powiatowymi: Macieja Kaszewkę z Kossowa, w Załościach; Emila Wołoszczakiewicza z Przemyśla, w Sądowej Wiszni; Grzegorza Kuźmę z Kołomyi w Kałuszu.

Prezydium krajowej Dyrekcyi skarbu mianowało inspektorami podatkowymi koncepistów skarbowych: Emila Czaplińskiego, Wojciecha Wawrzkowicza, Edmunda Hiolskiego, Juliusza Borysiewicza, Ferdynanda Koberwaina, Teofila Brzezowskiego, Franciszka Serafina i Ludwika Fussa; tudzież koncepistami skarbowymi dla służby w stałych podatkach adjunktow podatkowych: Władysława Dunina, Roberta Kratochwila, Władysława Gajdę i Feliksa Plisza.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:*

Poseł Feliks Pławicki postawił na posiedzeniu Sejmu d. 12 października 1878 wniosek, aby z powodu rażąco ku upadkowi chylącego się gospodarstwa rybnego, które dawnemi czasy przynosiło znaczne dochody i z powodu słusznej obawy zupełnego wyniszczenia wszystkich szlachetniejszych ryb rzecznych, polecono Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu ustawy o rybołowstwie na podstawie orzeczenia ankiety. Stosując się do polecenia Sejmu, Wydział krajowy zwołał na d. 20 b. m. ankietę, która wziąć ma pod rozwagę kwestyę, czy wydanie ustawy o rybołowstwie jest pożądanem, a ewentualnie wypracować projekt ustawy. Do ankiety zaproszeni zostali: Hr. Włodzimierz Dzieduszycki (jako przewodniczący), członek Wydziału krajowego Dr Józef Wereszczyński, radca Wydziału krajowego Edmund Mochnacki, właściciel dóbr Kornel Chwalibóg, radca Namiestnictwa Dr Kajetan Orlecki, profesor uniwersytetu lwowskiego Dr Szymon Syrski i poseł Feliks Pławicki.

Wiedeń 13 lutego. Sytuacya pod względem przesilenia gabinetowego nie zmieniła się. Rekonstrukcya ministerstwa księcia Auersperga, czyli innemi słowy, mianowanie napowrót ministrów dymisyonowanych, a tymczasowo urzędujących, z wyjątkiem atoli prezesa księcia Auersperga i ministra Ungra, zdaje się być najprawdopodobniejszem rozwiązaniem kryzys gabinetowej. Również jest rzeczą prawdopodobną, że Dr Stremayr, jako najstarszy w urzędzie minister, obejmie przewodnictwo gabinetu, a p. Chlumecky, który stanowczo opierał się pozostaniu w gabinecie, ma jednak pozostać. Atoli decyzya żadna jeszcze w całej tej sprawie nie zapadła, lecz rozmowy, konferencye i rokowania ministrów, które toczyły się wczoraj przez dzień cały, trwają ciągle. Hr. Taaffe, jak doniósł wczoraj telegram, odroczył swój wyjazd, z czego wnoszą, że i dla niego przeznaczoną jest teka w gabinecie powracającym do steru. W ogóle zdaje się,

---

Część literacko-artystyczna.

EREM MARGRABSKI
OO. Kamedułów w Szańcu
wspomnienie historyczne

napisał

Ludwik Zarewicz.

Jak wiadomo zakon Kamedułów-Pustelników Zgromadzenia Góry Koronnej (*Congregationis Montis Coronae*) posiadał w Polsce i Litwie razem siedem eremów (klasztorów), z których ostatnim i najmłodszym był erem ś. Józefa, także margrabskim (*Marchionalis*) zwany, fundowany w Szańcu 1725 roku. Historye dawniejszych, jeszcze w XVII wieku powstałych u nas sześciu eremów jako to: w Bielanach przy Krakowie, Rytwianach, Bielanach pod Warszawą, Bieniszewie, Pożajściu i Wygrach zamieszczone są w tomie VIII obszernego dzieła: *Annales Camaldulensium*, wydanego przez dwóch kamedułów Jana Chr. Mittareli i Ans. Costadoni w Wenecyi 1764 r. w IX tomach *in folio*, lecz o eremie Szanieckim nie ma tam najmniejszej nawet wzmianki.

W monografii naszej: Zakon Kamedułów, jego fundacye i dziejowe wspomnienia w Polsce i Litwie, wydanej w Krakowie 1871 r. podaliśmy (str. 50 i 51) o rzeczonym eremie bardzo szczupłą i niedostateczną wiadomość, albowiem mimo najusilniejszych starań i zabiegów nie zdołaliśmy wtedy więcej szczegółów odszukać.

Dopiero w r. 1876 zapoznawszy się z szanownym obywatelem Królestwa Polskiego p. Wojciechem Biechońskim, za jego wpływem i pośrednictwem udało się nam kilka cennych pod tym względem otrzymać skazówek, skreślonych przez X. Kazimierza Wnorowskiego kanonika kieleckiego proboszcza w Szańcu, a czerpanych „już to z nader szczupłych akt miejscowych przy kościele Szanieckim jeszcze pozostałych, już to z akt konsystorza kieleckiego z lat 1802 do 1828, już wreszcie z żywej dotąd o pustelnikach szanieckich tradycyi ludowej.“

Składając niniejszem obudwom wymienionym łaskawcom za ich pamięć i trudy w zebraniu i dostarczeniu nam pożądanego materyału najserdeczniejszą podziękę, czujemy się w obowiązku, po zestawieniu takowego z własnemi notatami, czerpanemi tak z archiwum bielańskiego OO. Kamedułów przy Krakowie jak i z innych źródeł, w jedną zaokrągloną całość, podać niniejsze wspomnienie o eremie Szanieckim dla miłośników pamiątek historycznych do publicznej wiadomości, z tej głównie uwagi, iż rzeczona fundacya stojąc przez długie lata pustkowiem, dziś już może zniknęła z powierzchni ziemi a później wszelkie dochodzenia mniejby skutku osiągnąć mogły.

W pięknej okolicy, wpośród wzgórz skalistych, cechujących ziemię krakowską, na północnéj stronie słynnego kąpielami miasteczka Buska, o półtora mili od Pinczowa, leży wieś *Szaniec* w dawnem województwie Sandomierskiem, obwodzie stobnickim, powiecie szydłowskim [1]).

Starodawna to osada, albowiem już dekret Bolesława Pudyka, wydany na wiecu odprawionym między Chrobrzem i Zagościem dnia 21 czerwca 1250 r., wspomina o Szańcu-*Sancia* (Piekosińkiego kodeks dyplom. katedry krak. I. 39). Zaś z Długosza *Liber Beneficiorum* (t. II. p. 378 i 379) dowiadujemy się, iż wieś „*Szanyecz*“ w pobliżu Pinczowa w drugiej połowie XV, wieku była własnością Krzesława z Kurozwęk herbu Róża (Poraj), posiadała kościół parafialny z ciosowego kamienia pod wezwaniem N. P. Maryi i że do tej parafii należały wsie: Siedlec, Galów, Uników, Sławkowice, Mikułowice, Młyny i Kozina. Kościół ten, postawiony w stylu gotyckim spolszczonym, stoi dotąd w całości; poświęcił go w r. 1499, jak świadczy napis obok wielkiego ołtarza położony: wspomniany Krzesław z Kurozwęk, który od r. 1493 do śmierci swej (umarł 1503 r.) był biskupem Wrocławskim dzierżąc zarazem pieczęć mniejszą koronną.

W wieku XVI Szaniec przeszedł w posiadanie rodziny Myszkowskich Jastrzębczyków. Dom ten nabył świetności z Piotra, naprzód płockiego a od 1577 — 1591 r. krakowskiego biskupa, który, jak pisze Stan. Łubieński, jeszcze przed dostąpieniem infuły tyle posiadał rozmaitych prebend, że go powszechnie proboszczem całej Polski zwano. Biskup ten umierając (5 kwietnia 1591), synowcom swym Piotrowi Chęcińskiemu, Zygmuntowi piotrkowskiemu starostom i Aleksandrowi Myszkowskim zostawił ogromny majątek w spuściźnie: ośm milionów złp. w gotówce, a w dobrach: zamek Chroberz z obszerną włością, Pińczów, Mirów, Szaniec, Książ Krzeszówka, Przygrzeb i Spytkowice w Krakowskiem, Oryszow i Szymanów na Mazowszu, Wieprz na Szląsku i t. d. W pięć lat po śmierci stryja tj. 1596 r. Zygmunt od papieża Klemensa VIII mianowany został Margrabią, a książe mantuański Wincenty Gonzaga, przypuścił go do swego herbu i nazwiska. W roku zaś 1603 król Zygmunt III uczynił go marszałkiem w. kor., którym pozostał do śmierci która nastąpiła w Bassano d. 5 lipca 1615 w 52 roku żywota.

Obaj tedy bracia, Zygmunt natenczas kasztelan wojnicki, a Piotr wojewoda rawski, chcąc więcej jeszcze podnieść świetność domu swego wyjednali sobie na sejmie 1601 r. od stanów pozwolenie do utworzenia z połączonych dóbr ordynacyi, która od Pińczowa punktu centralnego tychże dóbr, słynnego niegdyś siedliska Aryanów, Pinczowską a od margrabskiej Zygmunta godności, margrabstwem się zwała.

Zamożność Panów ordynatów pińczowskich i rozumienie jakie o nich miano, trafnie charakteryzuje znane ongi w Krakowskiem przysłowie:

> Kto ma Chroberz, Książ i Szaniec,
> Może iść z królową w taniec.

Ostatnim domu tego po mieczu potomkiem był Józef Władysław margrabia ordynat Myszkowski. Ponieważ osobistość jego wiąże się ściślej z przedmiotem naszym, uważamy za stósowne kilka słów pamięci jego poświęcić, tem bardziej że Niesiecki w swoim herbarzu nader szczupłą daje o nim wiadomość.

Był tenże młodszym synem Franciszka Seraf. Myszkowskiego kasztelana bełskiego († 1674 r.) z Anastazyi Sarbiejowskiej wojewodzianki mazowieckiej a rodzonym bratem Stanisława Kazimierza birz. ordynata pinczowskiego. Otrzymawszy odpowiednie świetnemu imieniowi w domu rodzicielskim wychowanie, będąc jeszcze kasztelanem bełzkim pojął za małżonkę (25 czerwca 1690) Helenę Konstancyę Czartoryską córkę Jana Karola księcia na Klewaniu podkomorzego jenerał. krakowskiego, śniatyńskiego, lanckorońskiego etc. starosty z drugiej żony Magdaleny Konopackiej kasztelanki elbląskiej

---

[1]) Nazwisko jej, jak się niektórzy domyślają, ma pochodzić od osobliwszego położenia; albowiem ciągnące się od brzegu Wisły ku Nidzie wzgórza kończą się tutaj nagle, tworząc podłużne, bardzo foremne jakby ręką ludzką usypane szańce, panujące zdaleka nad płaszczyzną, rozciągającą się od zachodu i południa. Wieś sama leży na wzgórzu gipsowem a od północy ma pokład bardzo łupkiego piaskowca.

jak twierdzi *N. fr. Presse*, iż za podstawę do załatwienia kryzys podjęto myśl, aby gabinet odnowiony miał cechę ministerstwa urzędniczego. Pozwalamy sobie wątpić, aby u steru rządu podczas wyborów mógł stać gabinet, którego członkowie byli najgorliwszymi zwolennikami wyborów bezpośrednich, z których następnie złe i niezadowolenie wypłynęło, aby wyborami kierowali ludzie, którzy nauczeni doświadczeniem ostatnich czasów, wręcz przeciwnej w Izbie powinni pragnąć większości, jak dotychczasowa, a jednak przeszłością swoją były są związani z stronnictwem centralistycznem, by tak rzec, chl... zmienili swoje zapatrywania. Wątpimy także, aby hr. Taaffe wszedł do gabinetu, mającego cechę urzędniczą.

Pester Corresp. upoważnioną jest do oświadczenia urzędowego, że wszystkie doniesienia dzienników, które podróż p. Tiszy do Wiednia łączą ze sprawą rozwiązania kryzys gabinetowej przedstawiały, są po prostu wymysłem. Dalej dowiaduje się ten sam dziennik ze źródła dobrze informowanego, że prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza już dziś wraca do Pesztu, w skutek czego upadają wszystkie kombinacye, które opierano na kilkudniowym pobycie tego ministra w Wiedniu. *Budapest. Corr.* zaś pisze: „P. Tisza konferował dziś z p. Stremayrem, a później z gubernatorem banku p. Moserem. Jakkolwiek może jeszcze dziś powiedzie się p. Stremayrowi utworzyć gabinet w którym oprócz księcia Auersperga i Dra Ungera zasiędą także dzisiejsi ministrowie, a Dr Stremayr prowadzić będzie dalej ministerstwo oświaty, tak samo ministerstwa spraw wewnętrznych objęciu których nie, prawdopodobnie hr. Taaffe — mimo to wspólne narady ministrów w sprawie administracyi Bośni i Hercegowiny odbędą się dopiero później, kiedy już ministrowie będą zamianowani. P. Tisza porozumiawszy się w mierze odjedzie jutro (13 b. m.) do Pesztu. Z bar. Pretisem tym razem p. Tisza nie konferował". Według tego dziennika już wkrótce nastąpi nominacya księcia Adolfa Auersperga na prezesa najwyższej Izby obrachunkowej. Doniesienia o dymisyi wspólnego ministra skarbu bar. Hofmanna nie mają podstawy.

Rosya.

Wiadomości o dżumie w dziennikach rosyjskich jak od początku były, tak i teraz są bardzo różne i najzupełniej z sobą sprzeczne, a to w ten sposób, że doniesienia ze źródeł urzędowych pochodzące „uspokajają" bez miary publiczność, prywatne zaś korespondencye zatrważają ją w sposób również, jak się zdaje, przesadny. Parę wyjątków z urzędowej i drugiego rodzaju wystarczy, aby dać pojęcie o tej ciągłej i jak gdyby systematycznej sprzeczce optymizmu dżumowego z pesymizmem, który zaciemnia rzeczywisty stan rzeczy i dowiedzenie się prawdy czyni prawie niemożebnem, pozostawiając pole do domysłów, wzajemnych chyba na zasadzie aforyzmu, że między dwiema krańcowościami prawda zawierać się musi po środku.

Owóż raporta astrachańskiego gubernatora do ministra spraw wewnętrznych o obecnym stanie epidemii brzmią jak następuje:

1) Z d. 8 lutego (27 stycznia): „Od dnia wczorajszego w guberni Astrachańskiej nie było ani jednego nowego wypadku. Chorych na zarazę w osadzie Wetlance nie ma. Tym sposobem działalność lekarzy i urzędników zdrowia ogranicza się dziś jedynie do desinfekcyi wszystkich miejsc i przedmiotów i zastosowania innych policyjno-sanitarnych środków. Mieszkania, w których znajdowali się chorzy, lub zmarli z epidemii, odwaniają się i przewietrzają. Odzież i bieliznę zmarłych, chorych i tych, którzy z nimi mieli styczność, palimy, osobom zaś potrzebującym odzieży wydajemy takową z zapasów Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Przystąpiono jednocześnie po urządzenia cmentarzy, na których pochowani zmarli od zarazy. Wszystkie miejsca zarażone zaopatrzone są w lekarstwa i środki desinfekcyjne, w mieście zaś Jenotajewsku, jako mniej więcej środkowym punkcie obszaru dotkniętego zarazą, poleciłem urządzić główny skład tych przedmiotów, po części już dostarczonych z Astrachanu, po części oczekiwanych lada dzień z Moskwy. — W instrukcye drukowane co do sposobów odwaniania, tudzież przedsiębrania wszelkich policyjno-sanitarnych ostrożności, zaopatrzeni są wszyscy lekarze i urzędnicy policyjni, jak również urzędy gminne i wojskowo-kozackie; w instrukcyach tych nalegam szczególnie na popartą już doświadczeniem ważność wczesnego zakordonowania miejscowości gdzie epidemia się pojawia, tudzież domów, gdzie są chorzy lub podejrzani, przedewszystkiem zaś, przecięcia wszelkiej między zdrowymi a chorymi komunikacyi. Przedsięwzięte w właściwym czasie środki, wskazane w rzeczonej instrukcyi a poparte pomyślną praktyką, zapewniają najzupełniej możność zlokalizowania epidemii, co jest ważnem niezmiernie w celu zmniejszenia ofiar zarazy, gdy środki hygieniczne i lecznice wcale, jak dotychczas, niedopomagały temu."

2) Z d. 9 lutego (28 stycznia): „W Wetlance, tudzież we wsiach Staryckiem, Pryszybińskiem, Udacznem, Nikolskiem, Michajłowskiem, i Selitrannem epidemicznych chorób nie ma zupełnie. Według doniesień sprawników dwóch powiatów w Słobodzie Nikołajewskiej zdarzył się jeden wypadek śmierci i dwa wątpliwej choroby; dla przeświadczenia się o naturze ich wyjechali do tego miejsca lekarze, od których czekam telegramu. Słoboda Nikołajewska znajduje się w powiecie Carewskim, o wiorst 600 od Astrachanu. Dziś otrzymałem raport od sprawnika i lekarza z Jenotajewska, że w pobliżu wsi Selitran, w niewielkim koczowisku Kirgizkiem, znajdującem się w obrębie kordonu, są nowe wypadki wątpliwych chorób i nawet śmierci. Znajduje się tam teraz lekarz, a nadto urządzoną została straż wojskowa, której nakazano, do chwili stanowczego określenia charakteru panującej tam choroby, niedopuszczać żadnej komunikacyi koczowiska z okolicą. Jutro wyjeżdżam w powiat Jenotajewski i Czarnojarski; otrzymałem też wezwanie przybycia na nowego jenerał gubernatora Loris-Melikowa, abym się mu przedstawił, czego niezmiernie pragnę, abym porozumiawszy się o poglądach J. Exc. stosować się do jego rad."

3) Z d. 9 lutego: „Stan zdrowia w gub. Astrachańskiej jest uspokajający."

Do tego samego raportu o pomyślnym stanie zdrowia w gub. Astrachańskiej, należy dodać telegram do komitetu giełdowego w Petersburgu, telegram Zgromadzenia kupców w Astrachanie, który tak brzmi: „Otrzymaliśmy tu prywatne wiadomości i telegramy z Berlina i Wiednia, że Niemcy i Austrya wzbroniły przywozu towarów astrachańskich za granicę. Rozporządzenie to zdumiewa nas prawdziwie, ponieważ w całej Astrachańskiej guberni nie ma teraz ani śladu epidemii, ani chorych, to tylko na tyfus, jak zapewniają rządowi i prywatni lekarze. Przekonywamy się nadto z otrzymanych tu (czternastego dnia z opóźnieniem) dzienników stołecznych, jak bardzo przesadnie przedstawione jest przerażenie chorobą, która panowała w Wetlance. Jako obywatele Rosyi, dbający o jej dobro, upewniamy, że współczesnym stanem zdrowia gub. Astrachańskiej..."

„Tu już różowe zapatrywanie się na zarazę posunięte aż do śmieszności — powiada o telegramie kupców astrachańskich *St. Pet. Wiedomosti* —..."

A jeszcze wyraźniej tłumaczy powody „różowego" zapatrywania się kupców astrachańskich na epidemię, następująca korespondencya do *Gołosa* z Carycyna: „Wetlanka jest dla nas punktem handlowym ... oscylując tylko, t. j. działając raz z większą, drugi raz z mniejszą siłą."

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 14 lutego

Dziś w południe odbył komitet jubileuszu J. I. Kraszewskiego posiedzenie. Przewodniczący prezydent miasta Dr Zyblikiewicz zawiadomił, że czyniąc zadość uchwale komitetu zaprosił Jubilata, aby na obchód przybył do Krakowa, zostawiając jego decyzyi wybór dnia dla niego najdogodniejszego. Na pismo Prezydenta m. Krakowa odpowiedział Kraszewski następującym listem, cechującym nadzwyczajną skromność tego zasłużonego męża:

Jaśnie Wielmożny Prezydencie!

Nad zasługi i nadzieje wynagradzacie mnie łaską Waszą. Staremu Krakowowi winna od nas cześć i miłość, każdego takiego dowodu uznania i współczucia pochodzącego z grodu stolicy, cenę wysoko podnosi. Z sercem przejętem wdzięcznością odczytałem wyrazy listu Waszego.

Mam wprawdzie pół wieku służby za sobą, lecz samą pracą i tylu dowodami uznania tak jestem już sowicie wynagrodzony, że więcej pragnąć nie mogę. Byłbym przeto tej myśli, aby raczej wszelkiego obchodu zaniechać, gdy dziś czas dla nas skupienia ducha i cichego trudu.

Zarządzicie inaczej, zastosuję się do woli Waszej, w żadnym jednak razie nie moją rzeczą o czasie stanowić i chwilę wybierać. Będę Wam posłusznym, Szanowny Prezydencie, ale proszę, abyście tylko własną dogodność mieli na celu. Stanie się jak Wy postanowicie.

Raczcie przyjąć najszczersze wyrazy mojej wdzięczności i głębokiego szacunku, z jakim mam honor zostawać

JWPana Dobrodzieja
sługą najniższym
J. I. Kraszewski.

Drezno, d. 10 lutego 1879.

Komitet po dłuższej dyskusyi zgodził się, aby obchód jubileuszu krakowskiego odbył się w Krakowie d. 30 września r. b. Starano się uwzględnić najrozmaitsze okoliczności i życzenia. Naprzód tedy uczyniono zadość, o ile się dało życzeniom, Warszawian, którzy wprawdzie pragnęli o tydzień wcześniejszego terminu, lecz znów ze względu na wypadające d. 29 września święto w Galicyi i to zaraz po niedzieli, a a tem samem ułatwiające przyjazd chcącym wziąść udział, spóźnienie terminu o tydzień okazało się odpowiedniejszem. Za dniem tym przemawiała jeszcze okoliczność, że będą już po większej części wówczas w Krakowie profesorowie uniwersytetu i szkół, oraz młodzież uniwersytecka, termin ten także dogadza ze względu na Akademię umiejętności. Jakkolwiek bowiem dotychczas niewiadomo czy i jaki udział instytucye te zechcą wziąść w obchodzie jubileuszu, wszelako należało mieć wzgląd na nie, gdyby zamiar ten powziąły. Ogłoszenie dnia jubileuszu, że tak powiemy, urzędowe, nastąpi za kilka dni. Do ułożenia programu tego obchodu wydelegowano komisyę, w której skład zaproszeni zostali: pp. Walery Rzewuski, Jul. Kossak, Adam Asnyk, Adam Miłaszewski i Karol Langie. Nadto postanowił komitet zaprosić do grona swego p. Alfreda Szczepańskiego, był on bowiem jednym z pierwszych, którzy myśl jubileuszu podnieśli.

— Na pomnik Piusa IX w Katedrze na Wawelu złożono. X. M. N. 1 talar srebr., 1 złr. srbr.

— Zwołane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej w celu skończenia obrad nad budżetem, nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Do godziny 6¾ wieczór zebrało się 29 radców; brakowało więc jednego do ścisłego kompletu. Na tego jednego czekało 29 kolegów nadaremnie 5 kwadransów. Byłoby właściwiej i słusznie domagać się tego należy, aby radcy nie mający chęci lub nie mogący przybyć, uprzedzili o tem prezydium lub w okólniku wzywającym ich na posiedzenie zapisali, że nie będą obecni, a wtedy posiedzenie możnaby na czas odwołać, zamiast narażać pilnych i słownych radców na marnowanie czasu.

— Dowiadujemy się, że Arcyksiążę Fryderyk przyrzekł zaszczycić bal akademicki (w poniedziałek 17go b. m.) swoją obecnością.

— *Dama treflowa* Kazimierza Zalewskiego która ukaże się jutro na benefis p. Nawarskiego, drukuje się obecnie w *Tygodniku illustrowanym* P. Zalewski będzie obecnym na jutrzejszem przedstawieniu.

— Mieliśmy sposobność oglądania adresu, który wysyła Towarzystwo naukowe w Toruniu J. I. Kraszewskiemu. Adres ten wyszedł z pracowni p. Salba, i odznacza się gustownym pomysłem i pięknem wykonaniem. W górze widać herby: chełmiński, pomorski i malborski. Po lewej stronie widok Chełmna, kamień legendowy w Belnie, ratusz w Toruniu z pomnikiem Kopernika, w dole Toruń; z drugiej strony widok Chełmna, Zielona brama, Gdańsk i obraz Piotrowskiego „Wanda." Napis opiewa: „J. I. Kraszewskiemu na wesełą pamiątkę rozpoczętego przed 50 laty pisarskiego zawodu przesyła gorące wyrazy wdzięcznego uznania Towarzystwo naukowe w Toruniu."

— Kilku młodych ludzi, których tu aresztowano temi dniami pod zarzutem knowań socyalistycznych, oddanych już zostało sądowi karnemu. W papierach u nich znalezionych, obok socyalistycznych broszur znajdują się plany organizacyi stowarzyszeń socyalistycznych, pełne najdzikszych doktryn, w których pomięszane są pojęcia socyalizmu, nihilizmu i komunizmu, bo jedne mówią o równości praw i obowiązków, inne zwiastują zagładę tego co jest, a inne stawiają za podstawę organizacyi społecznej „wspólność mienia". Wszystko to zaś powleczone pokostem kosmopolityzmu, lubo dla złowienia zapewne głupców jest tu i owdzie wzmianka o ojczyźnie.

— Niektórym ludziom zdaje się, że mają przywilej miotania obelg, wydawania wyroków zdrady, odstępstwa, denuncyacyi, że im wolno piętnować wszystkich, a oburzają się, gdy napadani przez nich, znieważani ustawicznie odpierając pociski, fałsz nazywają fałszem, oszczerstwo oszczerstwem, nikczemność nikczemnością. P. Agaton Giller, który się świeżo w *Gazecie Narodowej* przyznał, że jest twórcą tych wszystkich baśni, które *Czas* i stronnictwo z nim związane przedstawiały jako zbiór zdrajców zaprzedanych Rosyi, gdyśmy to nazwali oszczerstwem i nikczemnością, odpowiada znów w tejże *Gazecie* nowemi grubijaństwami, sam jednak zasłaniając się płaszczem jakiejś katońskiej cnoty i wyższej nad wszystko powagi. A jednak proces Barwińskiego świeżo w Krakowie odbyty dostarczył dowodów postępowania p. Gillera, a z listów jego do p. Wołowskiego publicznie w sądzie odczytanych pokazują się jego ohydne plany względem pewnych stronnictw, osób i instytucyj.

— **Jasło** 13 lutego.

Opatrzność Boska, nie siła ludzka, uratowała dzisiaj miasto nasze od zupełnego zniszczenia. Rano o godzinie w pół do czwartej wybuchł pożar w samym środku miasta; były wysilenia obrony, na nicby się jednak nie przydały, gdyby nie spokój powietrza, wyjątkowy rzec można w naszej okolicy wietrznej, i mokre deszczem zwilżone dachy nie uchroniły miasta od niechybnej zguby. Przyczyną bezpośrednią pożaru była nieostrożność a pośrednią obojętność Zwierzchności gminnej wbrew przedstawieniom tolerującej w rynku, w miejscu ścieśnionem stajnię z około 20 sztukami bydła i kilkunastoma końmi. Wzmianka ta wystarczy, aby dać wyobrażenie o niebezpieczeństwie podobnego sąsiedztwa tak dla zdrowia jak i dla ognia. Właśnie w tej stajni powstał pożar i zniszczył ją i sąsiednią jej kamienicę tego samego właściciela pana Jakóba Polaka.

— Posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych odbywać się będą we Lwowie od d. 1 marca.

— Wystawa obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" w Warszawie przyniosła od d. 6 do 11go lutego 1208 rubli 70 kop. Zwiedziło ją 5324 osób. Dochód przeznaczony był na Towarzystwo dobroczynności w Warszawie, które poniosło też koszta przewozu i ustawienia obrazu w ilości 300 rubli.

— Niezrównany w obrazach marynarskich artysta Jan Ajwasowski, który zdobył sobie w ostatnich czasach powszechny rozgłos jest Rosyaninem, ale pradziad, dziad i ojciec jego osiedleni byli w Galicyi. Ajwasowski jest jak Żukowski i Puszkin pochodzenia wschodniego. Matka Żukowskiego była Turczynką, pradziad Puszkina był Tatar. Ajwasowskiego pradziad muzułmanin, w zeszłem stuleciu przywędrował z Turcyi do Rusi czerwonej, dzisiejszej Galicyi, gdzie dostał szlachectwo i gdzie jedna gałąź tej rodziny podobno dziś jeszcze zamieszkuje. Dopiero ojciec artysty przeniósł się na półwysep krymski, gdzie urodził się w r. 1817 w Teodozyi Jan, nasz artysta. Wykształcenie swe zawdzięcza tylko przypadkowi, że obrazek przedstawiający żyda, dostał się do rąk carowi Mikołajowi, który wziął utalentowanego chłopca do akademii petersburskiej i kazał kształcić pod dozorem i kierownictwem malarza francuskiego Tannera. Uczeń wnet prześcignął mistrza, a wykształcił się jeszcze więcej pod wrażeniami licznych podróży morskich, z których ważniejsze przypadają w latach 1845 i 1846, gdy jako towarzysz podróży wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, zwiedził archipelag grecki i wybrzeża azyatyckie. Nie ma morza naokoło Europy, któregoby Ajwasowski nie znał z widzenia i z którego nie byłby malował widoków; nie ma stolicy w Europie i po za Europą w części, w którejby nie były znane obrazy jego. O produkcyjności jego świadczy 2000 obrazów, wyszłych dotąd z pod jego pędzla.

— Znany księgarz i wydawca warszawski p. Gracyan Unger, jak donoszą dzienniki rosyjskie, otrzymał pozwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych na otwarcie w Petersburgu księgarni wyłącznie polskiej p. n. *Polskij Kniżnyj Magazin*. *St. Pet. Wiedomosti* mówią, że pozwolenie to wiele kosztowało zachodów, lecz przedsiębiorstwo się opłaci, „bo w Petersburgu bardzo wiele mieszka Polaków, i to przeważnie ludzi inteligentnych.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Kościołka, za kradzież pościeli; Franciszka Bandę, za kradzież różnych przedmiotów; Franciszka Nowaka, za kradzież szyb; Karolinę Siemecką, za kradzież odzieży; za pijaństwo pięć osób

TEATR. W sobotę dnia 15-go lutego: Na dochód Józefa Nawarskiego. Po raz pierwszy. Komedya w 4 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego: *Dama Treflowa*. — Początek o godzinie siódmiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 13-go lutego pochmurno, wieczorem chwilami śnieg; termometr od + 2·5 spadł na + 0·4 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 6-tej rano dnia 14-go lutego stan jego był 738·3 milim.; termometr + 0·0 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W sobotę dnia 15-go lutego: ŚŚ. Faustyna i Jowity męczenników.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr 3 *Echa muzycznego*, dwutygodnika literacko artystycznego, wychodzącego w Warszawie, zawiera w części muzycznej: Pensée fugitive Schwarzbacha; Chant du soir przez Pawła Hillera; w części literackiej: Rzeczy bieżące; Odpowiedz na Odpowiedź p. Jana Kleczyńskiego; Korespondencya z Paryża p. W. S. i p. Arcanio.

Sprawy sądowe.

Kraków 12 lutego.

Mordowanie dzieci.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się rozprawa przed tutejszym sądem przysięgłych, prowadzona przez radcę sądu krajowego p. Leichamscheidera, przeciw małżonkom Firlitom, z Woli Zabierzowskiej, powiatu Niepołomickiego, o mordowanie dzieci branych na wychowanie, przez długi czas popełniane, o wykryciu którego doniosły dzienniki w roku zeszłym.

Wiadomo, że włościanki w powiecie Niepołomickim trudnią się od dawna mamczeniem dzieci obcych, które zbierają po Krakowie, bądź z domu podrzutków, dawniej przy szpitalu św. Łazarza istniejącego, bądź za pośrednictwem faktorek od różnych osób, przeważnie służących katoliczek i żydówek, i ztąd te dzieci nazywają „Krakusami." Jakiego rodzaju bywa to przedsiębiorstwo, najlepiej wykryło śledztwo przeciw Maryannie Firlitowej i jej mężowi Karolowi Firlitowi, przeprowadzone przez sędziego śledczego Dra Bogusza, w skutek którego pierwsza oskarżoną jest o jedenaście przestępstw, stanowiących zbrodnie: oszustwa, dwa usiłowane skrytobójstwa, dwa morderstwa, jedno usiłowanie ciężkiego uszkodzenia ciała, jeden gwałt publiczny, jeden występek przeciw bezpieczeństwu życia i trzy mniejsze przekroczenia; jej mąż zaś o współwinę w czterech wymienionych przestępstwach.

Według aktu oskarżenia przedstawiają się fakta następnie:

Maryanna właściwie Franciszka 1go ślubu Starostowa 2go Firlitowa, urodzona w r. 1844 w Rudawie, oddaną została przez własną matkę Wiktoryę Waszczynównę, do zakładu podrzutków w Krakowie, zkąd wydano ją na wychowanie do Zabierzowa, gdzie w r. 1860 poszła za Bartłomieja Starostę, właściciela gruntowego w Woli Zabierzowskiej. W tem małżeństwie miała dziewięcioro dzieci które z wyjątkiem syna Franciszka pomarły w niemowlęctwie.

Będąc zamężną, trudniła się wychowaniem obcych dzieci, według zwyczaju w tamtej okolicy praktykowanego, co jej przynosiło znaczny poboczny dochód. Dzieci brała częścią z tak zwanej „Wesołej," czyli ze szpitala św. Łazarza w Krakowie, częścią zaś od osób prywatnych, za pośrednictwem izraelickich stręczycielek w Krakowie. Za dzieci z „Wesołej" pobierała obwiniona opłaty według taryfy po dwadzieścia kilka złr. rocznie, za kwitami, na których urząd parafialny i wójt powinien stwierdzić, że dziecko żyje, i że je żywicielka dobrze pielęgnuje; od osób prywatnych zaś brała obwiniona po 3, 4 do 5 złr. miesięcznie według umowy. Jaka była kontrola i wychowanie wykazało dokładnie śledztwo.

Bartłomiej Starosta umarł 29 czerwca 1873 r. Za życia jego od 28 lipca 1861 r. do 9 września 1872 odebrała obwiniona z zakładu podrzutków w Krakowie 11 dzieci na wychowanie, z których dziewięcioro umarło w niemowlęcym wieku, co jej przyniosło dochodu 750 złr. Czy całą tę kwotę obwiniona słusznie wybrała, nie można było sprawdzić we wszystkich wypadkach. Sędzia śledczy doszedł tylko, że podrzutek Feliks Małodobry, wzięty z zakładu 9 września 1872 r., umarł 22 grudnia tegoż samego roku, i że obwiniona nie tylko zataiła jego śmierć, ale różnemi fałszywemi przedstawieniami wprowadzała w błąd tak wójta jak i księdza proboszcza, którzy jej na kwitach potwierdzali, że dziecko żyje i chowa się dobrze, i w ten sposób przez 5 lat, bo aż do r. 1877 pobierała z „Wesołej" wynagrodzenie na wychowanie tego dziecka w ogólnej sumie 113 złr. 87 cnt.

Po śmierci pierwszego męża, Bartłomieja Starosty, rozpoczęła obwiniona na dobre swoje zbrodnicze rzemiosło. Z dzieci własnych, pozostał jej syn, Franciszek Starosta, z wychowanków, Konstanty Trzaska i Klara Zakrzewska, których obwiniona za swoje przyjęła. Klara Zakrzewska, jakkolwiek 11 lat licząca, była potrzebną obwinionej w domu do pilnowania dzieci, a raczej do tego niecnego rzemiosła, o którem się zaraz opowie, syn jednak, Franciszek Starosta, i wychowanek, Konstanty Trzaska, stali jej na przeszkodzie, więc też postanowiła się ich pozbyć. Bartłomiej Starosta umierając, zapisał testamentem z 28 czerwca 1873 całe swoje gospodarstwo w Woli Zabierzowskiej, składające się z gruntu około 8 morgów i budynków, synowi Franciszkowi, zastrzegając obwinionej dożywocie, gdyby zaś syn wcześniej umarł, całe gospodarstwo przeznaczył obwinionej, jako żonie na własność, z obowiązkiem wypłacenia Konstantemu Trzasce legatu 100 złr.

Zaraz po śmierci Bartłomieja Starosty, stara się o rękę obwinionej parobek Karol Firlit, a to w tym celu, jak utrzymuje „aby mieć jakie utrzymanie na gruncie," a obwiniona w tym czasie zmieniła zaraz postępowanie względem syna Franciszka i wychowanka Konstantego Trzaski, biła ich, morzyła głodem, sama zaś oddała się pijaństwu i ciągle po za domem przebywała. Razu jednego w jesieni r. 1873 wróciwszy z jarmarku w Niepołomicach późno w nocy, przyniosła w piórku żywego srebra, zrobiła z chleba gałki, zaprawiając je główkami zapałek i owem srebrem, i dała po kilka swemu synowi i wychowankowi z poleceniem, aby je połknęli i wodą popili, gdyż to miało być lekarstwo na glisty i zimnicę. Chłopcy dostrzegli, jak obwiniona przyrządzała te gałki, a ponieważ przeczuwali że im matka „na zdradzie stoi" i żadnej choroby nie mieli, przeto udając że gałki połknęli, popili samą wodę podaną im w garnuszku, a gałki schowali nieznacznie do zanadrza. O czynie tym doniósł Konstanty Trzaska natychmiast wójtowi, Ignacemu Laskowi, lecz ten miał tylko polecić opie-

---

zrodzoną [1]). Zawód publiczny rozpoczął on posłowaniem na sejm a otrzymawszy od Augusta II r. 1698 kasztelanię sandomierską pozostał na niej do schyłku życia.

Po śmierci starszego brata swego Stanisława Kazimierza, który pozostawił jedną tylko córkę Anastazyę wydaną za Michała Jordana wojewodę bracławskiego, Józef Władysław według statutu erekcyi ordynackiej objął ordynacyę pińczowską. Ostatni ten z rodu Myszkowskich ordynat polubił bardzo Pińczów, mieszkał w nim stale z rodziną i zostawił w dobrach ordynackich kilka chlubnych po sobie pamiątek.

On to, jako szczególny miłośnik nauk i ludzi uczonych, założył około r. 1701 szkołę akademicką w Pińczowie, dźwignął gmach szkolny, przeznaczył pewien fundusz na utrzymanie szkoły i sprowadził do niej nauczycieli z akademii krakowskiej [2]).

[1]) Obacz Profeckiego Gabryela Kollegi mniejsz. w Uniwersytecie Krak.: *Olympia Amoris* ad nuptialia festa D. Josephi Gonzagae Marchionis in Mirow Myszkowski Castellanidae Bełzensis et Helenae Constantiae ducissae in Klewań Czartoryska, D. Joannis Caroli ducis in Klewań Czartoryski Succamerarii general. Cracoviensis, Sniatyn. Cremen. Lanckoron. etc. Capitanei et D. Magdalenae de Konopat filiae, deducta anno 1690 d. 25 junii. Cracoviae typ. Schedel. in fol. kart. 13.

[2]) J. Łukaszewicz: Historya Szkół w Koronie i W. X. Lit. tom III s. 481.

Słynęli zawsze Panowie polscy z gorliwości religijnej i ofiar pobożnych szczodrą sypanych dłonią Nie dał się i w tem ostatni ordynat wyprzedzić: wspomagał szpitale, ubogie zakony, przyozdabiał kościoły jak: jasnogórski i młodzawski, a upodobawszy sobie zakon Kamedułów-pustelników, fundował tymże w pobliżu Szańca erem i kościół z życzeniem, aby tu po śmierci zwłoki jego złożone zostały. Jakoż O. Ildefons Bocheński Reformat unosząc się w panegiryku pogrzebnym (Rok Łaski) nad tą nieboszczyka cnotą, pocieszenie dodaje: „że rodowity prześwietnego domu Myszkowskich Jastrzębiec na ozdobę Świątnic Boskich prawie na pół zostaje wypierzony.

Miał nasz ordynat z rzeczonej małżonki swej Czartoryskiej czworo dzieci, lecz wszystkie w niedoszłym wieku ze świata poschodziły. Dwoje z nich: córka Magdalena i syn Zygmunt zmarli przed r. 1701; syn drugi Jan Karol, urodzony 1695 r. na zamku pinczowskim, zgasł 9 stycznia r. 1701 [1]), ostatnia zaś córka Teresa pożegnała doczesność w listopadzie r. 1712 [2]).

[1]) Obacz Profecki Gabriel profesor Collegii Majoris Crac., Canon. s. Annae: *Occasus in ortu Sideris* D. Joannis Caroli Myszkowski Castellanidae Sandomiriensis extincti. Cracoviae 1701 in fol. kartek 3.

[2]) Na jej skon mamy dwa panegiryki, obadwa pisane wierszem:

1) *Gościniec w dom wieczności* ubity cnotami Jaśnie Wielm. Jej M. Panny Teresy margrabianki na Mirowie Myszkowskiej kasztelanki Sandomirskiej przy żałośnym w niedoszłym wieku z świata zejściu, herbownego klejnotu polerowaną Podkową, w kościele pinczowskim WW. OO. ś. Pawła pierwszego pustelnika ponowiony etc. przez M. Franc. Kalewskiego fil. doktora natenczas w kolonii Pinczowskiej poetyki profesora ojczystym rytmem ogłoszony R. P. 1712 d..... listopada. W Krakowie u Franc. Cezarego in fol. kart. 8.

2) *Podkowa* w krótkim życia śmiertelnego terminie JWnej JM. Panny Teresy Myszkowskiej, kasztelanki Sandomirskiej, piórem wszystkich domów krakowskich Soc. Jesu skreślona 1712 r. W Krakowie u Franc. Cezarego in fol. k. 12.

Tyle o ostatnim ordynacie Józefie Władysławie Myszkowskim. Nie można zaprzeczyć, iż to był mąż pełen światła, pobożności i miłości bliźniego, a jako fundator szkoły pińczowskiej nie bez zasługi dla kraju.

Następnie zamierzamy pomówić o fundacyi jego Szanieckiej.

Zwiedzając często erem Kamedułów-Pustelników fundowany przez ostatniego z Tęczyńskich w niedalekich od Pinczowa Rytwianach, miał on sposobność obeznać się bliżej z tą instytucyą zakonną. Ostra reguła, surowy, kontemplacyjny żywot synów Śgo Romualda, nieustająca, bo dniem i nocą odprawiana chwała Boża — wszystko to wielce budowało i przemawiało silnie do religijnego usposobienia naszego Margrabiego. Owoż na lat pięć przed śmiercią powziął stanowczy zamiar osadzić tychże zakonników w swych dobrach ordynackich i stósownie do konstytucyi tegoż zgromadzenia zawiadomił o tem niezwłocznie naczelną władzę zakonu, konsystującą w głównym eremie *Montis Coronae* w państwie kościelnem we Włoszech.

Projekt Margrabiego przedłożony kapitule generalnej odprawionej na wiosnę 1722 r. w rzeczonym eremie został jednogłośnie przyjęty z tym jedynie warunkiem, iżby zamierzona fundacya przeprowadzoną była ściśle wedle zasad konstytucyą zakonną przepisanych. [1])

W porozumieniu tedy z O. Maurycym Sulickim, ówczesnym wikarym generalnym kamedułów prowincyi polskiej przystąpiono najprzód do wyszukania najdogodniejszego na założenie eremu w dobrach ordynacyi Pińczowskiej miejsca. Za takie zostało uznane lesiste ustronie, oddalone o ćwierć mili od Szańca na drodze wiodącej do Pinczowa.

Następnie porozumiano się względem warunków, na których podstawie fundacya miała przyjść do skutku i w nadziei, iż takowe otrzymają aprobatę naczelnej władzy zakonnej, równocześnie o wszystkiem zawiadomionej, przystąpiono natychmiast do prac przygotowawczych i zwożenia materyału.

Oczekiwana aprobata nastąpiła na Dyecie złożonej d. 27 kwietnia 1725 r. w głównym eremie Góry koronnej [2]); wyrażono w niej również zadowolenie z powodu rozpoczęcia fabryki a przełożonym eremu bielańskiego polecono, ażeby pilnie nad nią czuwali i tym końcem kogoś ze swego grona do nadzorowania wyznaczyli.

[1]) Acta Eremi Montis Argentei ad Cracoviam IV sub anno 1722 (Rękopis).

[2]) Tamże pod r. 1725.

Gdy już żadna nie zachodziła wątpliwość, fundator przystąpił zaraz do wygotowania dyplomów erekcyjnych. Na utrzymanie ośmiu zakonników (5 księży i 3 braciszków) podarował trzy wsie: Czyżów, Dzięsławice i Jastrzębiec pod Stobnicą leżące, oraz dwie sadzawki we wsi Gallowie i budynki gospodarskie, wreszcie plac na kościół i erem z gruntem przyległym około 30 morgów mierzącym. Zapis Czyżowa uczyniony został d. 3 lipca 1725 r. w aktach trybunału lubelskiego; Dzięsławic i Jastrzębca pod tą samą datą w grodzie nowo-korczyńskim; a zaś placu i sadzawek w Gallowie na mocy przyzwolenia biskupa krak. Szaniawskiego z d. 8 sierpnia 1724, oblatowanego d. 20 listopada 1800 r. w aktach konsystorza krakowskiego [1]). Tymczasem roboty około fabryki trwały nieprzerwanie. Wzięto się najpierw do stawiania ośmiu pustelni czyli cel dla zakonników a następnie przystąpiono do budowy świątyni.

[1]) Daty powyższe podaliśmy według notat X. kan. Wnorowskiego.

(Dokończenie nastąpi).

kunowi, Janowi Weisło, zbadanie bliższe tej sprawy, dalszych jednak kroków nie czynił.

Konstanty Trzaska, wkrótce po zawarciu małżeństwa obwinionej z Karolem Firlitem, które nastąpiło 21 stycznia 1874, porzucił dom z obawy przed otruciem; z tej przyczyny uczynił to nieco później Franciszek Starosta, uczynili to zaś obaj tem bardziej, gdyż oprócz matki, prześladował ich także i ojczym.

Obwiniona przyznała, że kupiła paczkę zapałek za 10 c., żywego srebra zaś za 5 c., że zeskrobała ze zapałek fosfor, który wraz z żywem srebrem zmieszała z ciastem, że następnie zrobiła z tego kilka gałek, z których część wręczyła swemu synowi Franciszkowi, część zaś wychowańcowi Konstantemu Trzasce; tłumaczy się wszakże wybiegiem, że dzieciom tym nakazała, aby gałki te „szczurom pokładli." Znawcy orzekli, że fosfor jest trucizną zdolną wywołać śmierć człowieka.

W ten sposób zatem obwiniona chcąc dojść do własności gospodarstwa i uwolnić się od opłacenia legatu Konstantemu Trzasce, zamierzała otruć wychowańca i syna.

W kilka dni później — twierdzi Franciszek Starosta — matka jego, obwiniona Maryanna Firlitowa wydaliwszy z domu Konstantego Trzaskę, podała mu na mleko ziemniaków i odezwała się do niego „jedz chyło, żeby tamten nie wrócił, bo będzie gadał, że tobie dają a tamtemu nie;" że odebrawszy miskę, zamieszał łyżką i spostrzegł w ziemniakach tych „pełno szkła tłuczonego", że nic nie mówiąc podał miskę tę wychowańcy Klarze, co gdy matka zobaczyła, odebrała jej natychmiast miskę i nie pozwoliła jeść tych ziemniaków.

Franciszek Starosta utrzymuje, że jakkolwiek matka nie groziła mu śmiercią, widział jednak z jej postępowania, że mu stoi na zdradzie i że się obawiał, by go nie otruła.

Obwiniona Maryanna Firlitowa przyznała, że ziemniaki szkłem tłuczonem zaprawiła, że syn jej podawał tę potrawę wychowańcy i że tejże nie pozwoliła spożyć takowej, lecz tłumaczy się fałszywie jak poprzednio, że syn miał zanieść ziemniaki te szczurom.

Co do szkła tłuczonego orzekli znawcy, że nie jest wprawdzie trucizną, jednak drażniąc mechanicznie, może wywołać zapalenie żołądka i jelit, a tem samem ciężkie uszkodzenie cielesne. Obwiniona widząc tedy, że się jej nie udała sprawa z fosforem, powzięła zamiar przedewszystkiem wywołać u syna ciężką chorobę.

Maryanna Firlitowa, która do roku 1874 tyle właśnie i obcych dzieci z zakładu podrzutków pogrzebała, własnego syna i wychowańca otruć zamierzała, przyznała, że od r. 1874 do końca stycznia 1878, a nawet do chwili jej przyaresztowania w lutym 1878, dzieci z obcej Krakowa niby na wychowanie, które pomarły prawie wszystkie przy niej i to po części śmiercią nienaturalną, lub też dostały się w obce ręce; przy tej czynności widzimy Karola Firlita udzielającego jej swej pomocy.

Już w r. 1874 doniosła żandarmerya, że Maryanna Firlitowa ukryła zwłoki jednego dziecięcia.

Zarządzone wówczas dochodzenie nie doprowadziło do celu, gdyż zwłok tych nie można było odnaleść, a obwiniona tłumaczyła się fałszywie, utrzymując raz, że zwłoki odniosła matce do Krakowa, to znów, że takowe pogrzebała na cmentarzu w Zabierzowie; Karol Firlit zaś działając z nią w porozumieniu, popierał w sądzie jej fałszywe tłumaczenie.

Ile dzieci padło ofiarą, tego nie wykryło śledztwo, świadczą jednak stwierdzone fakta, że znaczna liczba musiała zginąć śmiercią nienaturalną, tudzież, że pewna ich liczba, jak się świadkowie wyrażają, była **sprzedaną**.

Fanny Springmann, żona Jakóba Springmanna, dała obwinionej w lecie r. 1876 dziecię swe płci żeńskiej imieniem „Anusia" na wychowanie, płacąc jej miesięcznie po 5 złr. w. a., po które to pieniądze zgłaszała się to Firlitowa w towarzystwie swego męża. Kiedy Springmannowa zamierzała w r. 1877 odebrać to dziecko, obwiniona przedstawiając jej, że takowe będzie nadal wychowywać, skłoniła ją, że dziecię to pozostawiła u niej na wychowanie. Od chwili tej obwiniona jakkolwiek przychodziła do Krakowa po pieniądze, nie przynosiła ze sobą tego dziecięcia, a łudząc matkę „że żyje i dobrze się chowa" wydała rzekome wynagrodzenie pieniężne, chociaż dziecko wydała już była obcej osobie na pieniądze.

Według zeznań świadków Klary Zakrzewskiej, Weroniki Widło, Katarzyny Widło i Teofili Kalowej przybyła w drugiej połowie r. 1877 jakaś pani do Woli Zabierzowskiej i zażądała od obwinionej oddania swego dziecka, danego jej na wychowanie i wówczas to obwiniona przedstawiła tej pani dziecię Fanny Springmannowej za jej własne, a gdy ta podnosiła zarzuty, wmówiła w nią, jak twierdzą świadkowie, że to to samo dziecko i wydała jej takowe za wynagrodzeniem kilkunastu złr.

Obwiniona utrzymywała przy pierwszem przesłuchaniu, że dziecię to umarło, i że je sama zakopał; późniéj przyznała, że dziecię to najpierw około półroku przed tem było ślicznie, że spodobało się w Krakowie [illegible], że je w Krakowie oddała jakiejś pani, której nazwiska nie zna, [illegible] pieniędzy, oraz że ta pani ze Springmannową w kontakcie [illegible].

Wykazało się to przed sądem w Krakowie, że obwiniona jakkolwiek wzięła rok przez Firlitów dziecko do Woli Zabierzowskiej i dziecko to od niej kupiła, przytacza tych sama w nieprawdziwe tego czynu fałszywy okoliczność, że po sprzedaży tego dziecięcia t. j. Fanny Springmannowej, przed którą, chcąc dostać coś pieniędzy, utrzymywała fałszywie, że dziecię to ma u siebie, że jest zdrowe i piękne.

Wszystkie te fakta byłyby dotąd prawdopodobnie pozostały w tajemnicy, gdyby w lutym r. 1878 Jan Łosiński, gospodarz gruntowy w Woli Zabierzowskiej nie doniósł był doniesienia żandarmeryi, że obwiniona Maryanna Firlitowa i Karol Firlit grzebią dzieci w swojej stodole.

Wiadomość o tem wyszła właściwie od wychowanki obwinionej Klary Zakrzewskiej, która skarżąc się przed Stanisławą wychowańcy Jana Łosińskiego na obwinioną, że ją źle traktuje, wyznała, że widziała jak dzieci w stodole w stodole... że słyszała, jak od dzieci ... żywienia, gdy płaczą, każe im wody podawać, zaś mieniła, że w stodole znajdują się pochowane zwłoki dzieci. (C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo - przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 13-go i 14-go lutego.

Z powodu złych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie nie przewyższał 1000 korcy, a gdy chęć kupna była dosyć ożywiona, to i ceny zboża w ogóle i żyta wzmocniła się; inne produkta nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od złp. 39 do 47 złp.; żyto na 227 f. od złp. 26 do 29 złp.; jęczmień na 203 f. od złp. 22 do 26·— złp.— — owies na 138 funtów od 12 do 14 złp.; proso na 250 funtów od 22 do 24 złp.; groch od 25 do 29 złp.; wykę od 24·— do 25·— złr.; koniczynę czerwoną od 200 do 230 złr.; białą od 280 do 320.

Z braku zagranicznych kupców na dzisiejszym targu kleparskim obrót był bardzo mały, gdy stoli dowóz zboża był niewielki a popyt o żyto na miejscowe potrzeby zwiększył się, przeto i ceny takowego podniosła się; inne produkta prawie żadnej nie uległy zmianie. Do Prus przez ajentów nie wiele zakupywano.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·50 do 8·50 złr.; czerwoną od 7·75 do 8·80 złr.; białą od 7·90 do 9·— złr.; żyto piękne za 100 kilogr. po 5·50 do 5·90 złr.; żyto pośledniejsze za 100 kilogramów od 5·20 do 5·45 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogr. po 5·80 do 6·25 złr.; na paszę za 100 kilogramów od 5·— do 5·75 złr.; owies za 100 kilogram. 4·95 do 5·36 złr.; groch za 100 kilogram. od 6·75 do 7·50 złr.; fasolę od 7·50 do 9·— złr.; proso od 4·25, do 5·— złr.; rzepak od 11·50 do 12·25 złr.; tatarkę od 5·— do 5·50 złr.; łubin od 8·75 do 9·50 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; koniczynę białą od —·— do —·— złr.; wykę od 4·50 do 5 złr.

Wiedeń 13 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2902, zabitych wieprzów 604, zabitych owiec 274, żywych owiec 2317, żywej nierogacizny 1260.

Cielęta płacono od złr. 34 do 50, 54 złr.; — zabite wieprze od złr. 40 do 48 złr.; — zabite owce 28, 36 do 45 złr.; żywe owce w wełnie 45 do 50 złr., strzyżone od 38 do 42 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 30 do 36, 37 złr.; węgierską 34 do 38 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Przyjechali do Krakowa od d. 11 do 14 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI. Hr. Z. Krasicka z Rosyi, G. Lepowski z Wiednia, L. Openheim z Bytomia, Dr W. Wawrausch z Rzeszowa, J. Mikulin z Peterburga, R. Weiss z Wiednia, K. Tarw z Kongresówki, S. Aschner z Heinitz, G. Godlewski z Ulanowa.

HOTEL VICTORIA. J. hr. Tyszkiewicz z Birży Józef hr. Tyszkiewicz z Mińska, hr. Fredro ze Lwowa, Otto Lebenstein z Wiednia, Edward Krzymuski z Warszawy, Artur Zaręba Cielecki ze Lwowa, Teofil Wojciechowski ze Lwowa, Adolf Schütz z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 12 lutego. Izba wyższa sejmu uchwaliła jednogłośnie kredyt 28 milionów. Podczas obrad nad wnioskiem zmniejszenia ciężarów militarnych oświadczył minister Pfretzschner, iż rząd oczywiście dąży do oszczędności, ale sejm bawarski nie ma podstawy do orzekania w tym względzie. Jenerał Frees i minister wojny mówili również przeciw wnioskowi, który wreszcie uchwalony został 23 głosami przeciw 20.

Brunszwik 12go lutego. Komisya obradująca nad ustawą o rejencyi wniosła projekt ustawy w brzmieniu odpowiedniem co do istoty rzeczy wnioskowi rządowemu. Najgłówniejszą zmianą, jaką wnosi komisya jest, że ustawa rejencyjna nie odnosi się do jednego przypadku przewidywanego obecnie, ale ma być wydaną jako uzupełnienie ustawy zasadniczej kraju na wszelkie możebne przypadki różnego rodzaju. Raport komisyi wyraźnie nadmienia, że kraj nie myśli o uchyleniu się z pod władzy cesarskiej i cesarstwa.

Paryż 12 lutego. *Soir* ogłasza zupełny tekst umowy, zawarty między a Portą Tocquevillem.

Paryż 12 lutego. Arcybiskup paryski wydał list pasterski wzywający do obrony szkół zakonnych przeciw wrogom chrześciaństwa.

Londyn 12 lutego. Rząd wysłał do Petersburga notę, która usprawiedliwia zachowanie się rządu rumuńskiego w sprawie Arab-Tabii, widząc w niem zgodność z uchwałą kongresu berlińskiego i komisyi granicznej.

Londyn 12 lutego. W całym kraju panuje wzburzenie umysłów z powodu klęski w Afryce południowej. Dzienniki prowincyonalne obu stronnictw pochwalają kroki rządu, tylko *Daily News* w szyderczych uwagach rozpisują się o wojnie. Bawiący w Londynie przywódzcy liberalni postanowili wczoraj uderzyć na gabinet z powodu wypadków w Zulu Lord Chelmsford miał zresztą kilka razy żądać posiłków, ale rząd odmawiał częścią przez oszczędność, a częścią w obawie skarg partyi liberalnej, która poczytuje budżet wojny za zbyt wygórowany. Wogóle panuje obawa o życie Europejczyków w Port Natal, zanim nadejdą posiłki.

Londyn 13 lutego. *Times* mniema, że rząd złoży dziś zadawalniające oświadczenia o położeniu na Wschodzie i wojnie afgańskiej. Prezydent fakultetu lekarskiego zwołał posiedzenie dla narady o środkach przeciw dżumie.

Kopenhaga 12 lutego. Minister sprawiedliwości wniósł w Izbie projekt ustawy względem zapobieżenia wtargnięciu zarazy. Lewica wniosła, aby żądać od rządu wyjaśnień na tajnem posiedzeniu względem zniesienia artykułu V pokoju pragskiego, względem prowadzonych dotąd w tym przedmiocie rokowań i względem stosunków Danii do państw zagranicznych. Prawica wniosła, aby wezwać rząd do dania na posiedzeniu jawnem albo tajnem wyjaśnień co do trzech punktów przez lewicę podniesionych.

Madryt 12 lutego. Dziennik *Patria* ogłasza list z Tangeru z d. 4 b. m., donoszący, że gubernator Fezu schronił się do meczetu Malajdris, aby się ratować przed powstaniem ludu. Sułtan Marokański został porażony. Panuje tam zupełna anarchia.

Ateny 12 lutego. Posiedzenie mięszanej komisyi granicznej, które odbyło się w poniedziałek w Preveza, nie miało żadnego skutku. Podpisany wczoraj przez obie komisye protokół mówi, że jeśli Porta nie da Muchtarowi baszy instrukcyi rozpoczęcia rokowań na zasadzie kongresu berlińskiego, Grecya odwoła komisarzy swoich do Aten i wezwie pośrednictwa mocarstw.

Rio Janeiro 11 lutego. Deputowany Alfons Celso mianowany został ministrem skarbu na miejscu Silveira Martinos.

Washington 12 lutego. Sekretarz stanu Sherman ściągnął dalszych 20 milionów bonów, których procenta ustają z d. 12 maja.

Do tej chwili, kiedy to piszemy, nie mamy stanowczej wiadomości o utworzeniu gabinetu; ostatnie dzienniki wiedeńskie zapewniają, że rzecz jest już dokonaną, a dokonaną w ten sposób, iż dotychczasowy gabinet wraca do steru ze znanym atoli wyjątkiem księcia Auersperga i Dra Ungra. Minister oświaty Dr Stremayr obejmuje przewodnictwo. Co do hr. Taaffego, doniesienia dzienników są dziś sprzeczne; kiedy bowiem jedne twierdzą, że obejmie on tekę ministra spraw wewnętrznych, utrzymują drugie, iż wczoraj wieczór odjechał już na swą posadę do Innsbrucku. Może ostatnie depesze przyniosą więcej dokładnych w tej sprawie wyjaśnień. Jeżeli gabinet dziś lub jutro będzie mianowany, Izba deputowanych Rady państwa zbierze się we wtorek.

Onegdaj nastąpiło otwarcie parlamentu niemieckiego, a wczoraj angielskiego. Nie doszła nas jednak dotąd telegrafowana treść mowy tronowej angielskiej, a tylko otrzymaliśmy telegrafowaną wiadomość o oświadczeniach złożonych przez gabinet w obu Izbach, po otwarciu parlamentu, które odnoszą się do nieszczęśliwej wyprawy w południowej Afryce, do wojny afgańskiej, zawarcia pokoju między Turcyą a Rosyą, upadku handlu i różnych pomniejszych ustaw mających być wniesionemi.

Mowę tronową cesarza Wilhelma rozbieramy na czele dziennika. Po południu odbył parlament niemiecki posiedzenie wstępne, na które rząd wniósł kilka projektów ustaw oraz budżet i projekt pożyczki na koszta poczty, telegrafu, wojska, marynarki, reformy monetarnej, ustawę przeciw fałszowaniu przedmiotów pożywczych, traktat handlowy z Austryą, traktat pocztowy powszechny. Wczoraj miał nastąpić wybór prezydyum parlamentu.

Sejm duński zażądał od rządu wyjaśnień o zniesieniu art. Vgo traktatu pragskiego. Sprawa ta może obalić gabinet.

Rząd francuski nie ze strony prawicy jest zagrożony, lecz od skrajnej lewicy, która go chce popchnąć w otchłań radykalizmu. Już też rząd rozpoczął walkę z tem stronnictwem.

Polit. Corr. donosi z Konstantynopola, że onegdaj wieczór odeszła do Petersburga ratyfikacya traktatu rosyjsko-tureckiego przez Sułtana. Wymarsz wojsk rosyjskich rozpocznie się w dziesięciu dniach, a większa część wojsk wsiędzie w Burgas na statki. W wschodniej Rumelii pozostaje do maja pod dowództwem ks. Dandukowa 50,000 wojska t. j. dwie dywizye jenerałów: Stołypina i Skobelewa. Drobna na pozór sprawa o forteczkę nadgraniczną Arab-Tabię zaczyna przybierać coraz większe rozmiary. O ile z jednej strony rozdrażnienie Rosyi coraz więcej wzrasta, o tyle z drugiej Rumunia poddaje tę sprawę pod orzeczenie mocarstw; pewna swojej słuszności postanowiła nie odstąpić ani na krok od praw przyznanych jej traktatem berlińskim. Gdyby, co dziś jest nieprawdopodobnem, mocarstwa orzekły na niekorzyść Rumunii, ks. Karol zrzeka się Dobruczy, oddaje ją do rozporządzenia mocarstwom traktatowym, cofa administracyę rumuńską i ograniczy się na samej Rumunii. Postanowienie ma być stanowczem i niezmiennem, tem bardziej, że w Bukareszcie rozumieją dobrze, iż Dobrucza będzie tylko kością niezgody między Rumunią i Bułgaryą, że nie przynosząc żadnych korzyści, może narazić księstwo na groźne zawikłania i straty. Stanowisko to zajmował rząd rumuński od chwili, kiedy zapadła uchwała kongresu o Besarabii i Dobruczy. Kiedy regulowano granicę, p. Bratiano udawał się specyalnie do Tulczy, aby oświadczyć komisyi, że Rumunia nie może przyjąć innej granicy niż ta, którą wskazał i oznaczył traktat berliński, inaczej Rumunia zrzeka się zupełnie Dobruczy i nie zajmie jej. Komisarze rosyjscy uspokoili wówczas ministra rumuńskiego, przyrzekając jaknajwiększą skrupulatność. Jak dziś stoi sprawa, rząd rumuński odpiera oskarżenie rosyjskie, że zajmując Arab-Tabię, wyrządziła Rumunia obrazę wojskom rosyjskim i tłómaczy, że kiedy wojska rumuńskie zajmowały tę forteczkę nie było w niej żołnierzy rosyjskich. Zresztą w notach wymienionych w d. 24 lutego z. r. między Rosyą i Rumunią, przed wejściem wojsk rumuńskich do Dobruczy, nie były oznaczone punkta obsadzone na granicy bułgarskiej. Rząd rumuński miał więc prawo zająć przyznany mu przez komisyę graniczną fort. W Bukareszcie panuje z powodu tego sporu pewne zaniepokojenie; obiegała nawet pogłoska o ruchu wojsk rosyjskich ku Silistryi. Dla zaprzeczenia podobnym wieściom rząd rosyjski zaproponował Rumunom, aby do rozstrzygnięcia sporu o Arab-Tabię cofnęli swe wojska o dwa kilometry od Silistryi.

W Tirnowy rozpoczęto już przygotowania do zgromadzenia notablów bułgarskich. Coraz więcej pokazuje się, że jedyny jest tylko kandydat możliwy na tron bułgarski: ks. Battenberg. Wybór Rosyanina jest stanowczo niemożebny; sprzeciwia się mu sam gabinet petersburski, aby — jak powiada ks. Dandukow w poufnym okólniku, który doszedł jednak *Polit. Corr.* — „nikt nie mógł powiedzieć, że Rosya oswobodziła naród, aby poddać go pod swoje panowanie i uczynić sługą swoich interesów". Dziś już widać, że wszystko będzie skierowanem na to, aby przyszły książę był tylko narzędziem partyi radykalnej, która popychać go będzie do ciągłych zaborów. Nadadzą mu tytuł „księcia Bułgaryi", bo stąd można wziąść asumpt do połączenia obu części kraju, słowem agitacya panslawistyczna rozpocznie się na dobre z wyborem księcia

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 14 lutego (*pryw.*). Przecież ministeryum Stremayer-Taaffe przychodzi do skutku. Wszyscy ministrowie zatrzymają swoje teki, oprócz Auersperga i Ungra.

Wiedeń 14 lutego. (*pryw*). Wbrew doniesieniom innych dzienników, które nawet już narysowały program gabinetu Stremayra, oświadcza *Fremdenblatt*, że rekonstrukcya gabinetu była już bliską końca, ale znów teraz znajdujemy się również daleko od końca kryzys, jak po rozchwianiu się misyi Taaffego. Na wczorajszej naradzie u Stremayra okazało się takie zaużenie u ministrów i taka w większej części uczestników niechęć do prowadzenia dłużej czynności, że narady spełzły bez skutku. Niewiadomo, co się stanie; jak na teraz, zdaje się że kombinacya Stremayra rozchwiała się.

Wiedeń 14 lutego (*pryw.*). *N. fr. Presse* donosi z Rzymu: Położenie ministerstwa staje się z każdym dniem trudniejszem do utrzymania; nawet urzędowe dzienniki przyznają konieczność częściowej zmiany gabinetu, jeżeli chce się uniknąć zupełnej kryzys gabinetowej. Żądania kredytów dodatkowych ze strony ministra wojny, napotykają na silną opozycyę. Okręt kupiecki grecki usiłował przełamać kwarantannę w Palermie, lecz zmuszony był strzałami działowemi poddać się jej.

Wiedeń 14 lutego. *Fremdenblatt* zaprzecza, aby wojsko rosyjskie odbywało ruchy groźne przeciw Sylistryi. Rosya gotową jest zostawić mocarstwom rozstrzygnięcie co do Arab-Tabii i orzeczenie ich przyjąć a proponuje, aby dopóki to nie nastąpi, wojsko rumuńskie cofnęło się o dwa kilometry przed Sylistryę, Rosya zaś nie obsadzi tego kawałka ziemi, który jest przedmiotem sporu.

Wiedeń 14 lutego (*pryw.*). Liczna deputacya synodu dyzunickiego austryacko-rumuńskiego pod przewodnictwem Metropolity Misona Romano wręczyła na wczorajszem posłuchaniu Cesarzowi Imci Austryackiemu petycyę z prośbą aby odmówił uprzedniej sankcyi swojej projektowi ustawy na sejm węgierski wnieść się mającej względem zaprowadzenia języka węgierskiego jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach ludowych. *Presse* donosi z Pesztu: Połączona opozycya wniesie podczas obrad nad budżetem wniosek względem ustanowienia ankiety dla zbadania ekonomicznego położenia Węgier.

Berlin 13 lutego. Pruska Izba deputowanych obradowała nad rezolucyami przez komisyę budżetową wniesionemi. Minister handlu zbijał rezolucyę, która się oświadcza przeciw zakupnu kolei na rzecz skarbu państwa i poczytał tę rezolucyę za nieprzyjmowalną. System kolei skarbowych, rzekł minister, jest jedynie dla Prus praktycznym; obecnie rząd układa się o nabycie kolei prywatnych w długości 2000 kilometrów. Myśl objęcia na rzecz cesarstwa Niemieckiego wszystkich kolei nie znalazła niestety poparcia ze strony państw związkowych. Prusy starać się będą przywieść do skutku system kolei skarbowych we własnym kraju na zasadzie ustawy z r. 1876. Położenie finansowe nie będzie wstrzymywać rządu; owszem niekorzystny stan kolei prywatnych zaleca utrwalenie systemu kolei skarbowych. Sejm powinienby wspierać rząd w jego wytrwałem działaniu.

Brunszwik 13 lutego. Sprawozdanie komisyi do ustawy rejencyjnej mówi: Zgromadzenie krajowe przypisało wzbranianiu się uznania przez księcia Cumberland konstytucyi Związku Niemieckiego ten skutek, iż książę Cumberland nie może być przypuszczonym do następstwa tronu w jakimkolwiek kraju niemieckim. Sprawozdanie widzi w przedłożeniu przez rząd ustawy o rejencyi dowód dostateczny, że rząd z reprezentacyą kraju zgadza się co do następstw pomienionej odmowy księcia, lubo nie mówi tego wyraźnie.

Paryż 14 lutego. *Le Temps* donosi z Wiednia: Większa część mocarstw radziła rządowi rumuńskiemu przystać w sprawie o Arab-Tabię, na proponowane przez Rosyę pośrednictwo i cofnąć wojsko o dwa kilometry od warowni. Równocześnie większość mocarstw zamierza nalegać, aby twierdze zrównane zostały z ziemią.

Paryż 14 lutego. Lubo doniesienia o wybuchu dżumy w Turcyi okazały się być mylnemi, wszelako minister handlu zarządził dwudniową kwarantannę w portach morza Śródziemnego na towary przychodzące z portów morza Czarnego i Azowskiego.

Paryż 14 lutego. Minister spraw wewnętrznych zamierza wnieść uchwałę Rady miejskiej paryskiej względem wyznaczenia 100,000 fr. wsparcia dla amnestyonowanych skazańców za udział w komunie.

Londyn 13 lutego wieczór. W obu Izbach parlamentu ministrowie Beaconsfield i Northcote złożyli jednobrzmiące oświadczenia, wyrażające, iż rząd ubolewa nad tem, co zaszło w Zulu i postanowił powetować stratę; dalej oświadczenie mówi, że wykonanie traktatu berlińskiego postępuje ciągle z zadowoleniem, że Rosyanie rozpoczęli ewakuacyę, która jak przewidzieć można, ukończoną będzie w czasie naznaczonym. Anglia kupiła dobra skarbowe na Cyprze, a te w pierwszych latach nietylko pokryją wydatki, lecz nawet przyniosą nadwyżkę. Wyprawa do Afganistanu osiągnęła cel zamierzony, albowiem zabezpieczyła obronę granicy północno-zachodniej i zapewniła niepodległość Afganistanu. Lord Beaconsfield zapowiada wniesienie ustaw, a między temi względem karności wojskowej. Co się tyczy Rumelii wschodniej projektowano zaprowadzenie mieszanej okupacyi po wyjściu Rosyan, na co przystały Austrya i Anglia, inne zaś mocarstwa zachowały się obojętnie. Układy w tej mierze nie postąpiły dalej.

Petersburg 13 lutego. Telegram jenerała Loris-Melikowa do ministra spraw wewnętrznych z Carycyna z d. 12 mówi: Według doniesienia gubernatora Astrachanu, wczoraj i dziś nie było żadnego wypadku choroby. Chora dziewczyna w Saletransch umarła. Nie ma innych chorych na zarazę. Mimo tego nie zaniechano dalej energicznych środków przezorności. Depesza *Gołosu* z Carycyna z d. 12 b. m. donosi: Liczba chorych niestety, pomnożyła się, odkąd przyszła odwilż. Ma być wysłaną komisya sanitarna i oddział służby zdrowia do miejsc zarazą dotkniętych w trzy dni po przybyciu z Petersburga chemików rzeczoznawców. Stan choroby profesora Jacoby z Charkowa, który tu stoi na czele komisyi lekarskiej, pogorszył się. Obecnie panuje tu dżdżysta pora.

Petersburg 14 lutego. *Gołos* donosi w telegramie z Carycyna z d. 13 b. m., że jenerał-gubernator zamierza podzielić oddany sobie zarząd swój na trzy okręgi i na czele każdego z tych okręgów postawić osobnego lekarza, oraz przy gubernatorze jeneralnym ustanowić komitet sanitarny doradczy. Linia kwarantanowa Saratowska została posuniętą naprzód.

Kursa. Wiedeń 14go lutego, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 62·35.— Renta srebrna 63·20. — Renta złota 75·15. — Losy z r. 1860 114·25. — Akcye Banku Narodowego 793·—. — Akcye kredytowe 221·25. — Londyn 116·90. — Srebro 100·—.— Napoleony 9·33—. Lombardy 67·50. — Losy z roku 1864 147·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 220·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·—. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 116·25.— Anglo-Bank 98·—. — Obligacye indemn. galic. 85·30. — Losy prem. węgierskie 81·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 113·—. 5% Listy zast. hipoteczne 91·25.- Marki 57·60—. Ruble 111·87. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Uposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 14 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	111 50	113 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 60	1 75
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 62
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 62
Napoleondor „ . „ 1 „	9 28	9 48
Półimperyał „ . „ 1 „	9 47	9 62
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 złr. w. a.))	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	85 75	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	90 50	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie)	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 75	101 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	89 —	91 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	219 —	223 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

(Oprócz bież. kuponu, obligacye się każdo. w miarę terminu płatn.; ostatnie cztery pozycje listów Król. Pol.: rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	23 50	26 —
Wiedeń 13 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 45	62 60
5„ „ „ „ srebr.	63 35	63 55
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 50	81 50
„ „ „ galicyjsk.	85 60	86 —
„ „ „ bukowiń.	80 —	81 —
„ „ „ siedmiogr.	75 25	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	102 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	100 05	100 20
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 50
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 25
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	— —
6„ „ „ „ „ „ „ „ 36	88 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 —	77 —
5„ zakł. kred. austr. . .	110 25	110 50
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	96 50	97 50
5„ Domen. państw. 120 złr.	142 50	143 —
6„ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	290 —	294 —
„ „ „ 1854 .	108 75	109 25

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	114 50	115 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	125 —	125 50
Losy pożyczk. z r. 1864	147 —	147 50
„ prem. pożyczki węg.	81 50	81 75
Losy Comorente . . .	23 —	25 —
„ kredytowe . . .	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 —	96 50
„ księcia Salm . . .	41 75	42 25
„ „ Palffy . .	30 25	30 75
„ „ Clary . .	32 50	33 —
„ hr. St. Genois . .	33 75	34 25
„ miasta Budy . .	30 50	31 —
„ Windischgraetz . .	29 25	29 75
„ hr. Waldstein . .	25 25	25 75
„ Keglevich . . .	15 50	16 —
„ Rudolfa	15 60	15 90
„ tureckie 400-frank.	23 30	23 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	793 —	796 —
Zakładu kredytowego .	222 —	222 25
Żeglugi parow. na Dunaju	498 —	501 —
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2060
„ rządowej fr. a. . .	246 75	247 25
„ zachod. c. Elżbiety	162 —	163 —
„ południowej . . .	67 50	68 —
„ Galicyjskiej . . .	221 25	221 75
„ Czerniowieckiej .	122 —	122 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	116 50	117 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	118 —	118 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	117 —	118 —
„ Koszycko-Bogumił.	101 75	102 25
„ Siedmiogrodzkiej .	108 75	109 25
„ Cisańskiej . . .	191 —	192 —
„ wschodnio-węgiersk.	109 50	110 —

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 —	129 50
Banku anglo-austryackiego	99 25	99 50
Zakładu kredytowego węg.	220 —	220 50
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	106 —	106 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 25	69 75
„ państwowej 500 fr.	161 —	161 50
Emisya z r. 1867 .	156 —	— —
„ południowej 500 fr.	111 40	111 70
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	98 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 75	87 25
5% w srebrze . .	79 75	80 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 25	100 50
Emisya II. . . .	99 75	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 75	77 25
Emisya z r. 1867 .	78 25	78 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 50	63 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	88 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 56	5 56[50]
„ dukat na wagę	5 56	5 56[50]

	płacą	żądają
Napoleondory	9 32[50]	9 33
Suweryny angielskie . .	11 72	11 75
Imperyały rosyjskie . .	9 58	9 58[50]
Srebro	100 —	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 55	57 60
Rubel pap.	1 12	1 12[25]
Lwów 13 Lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 40	5 50
„ cesarski	5 46	5 55
Półimperyał rosyjski . .	9 54	9 64
Rubel srebrny rosyjski .	1 54	1 64
„ papierowy . . .	1 12	1 14
Marki (100)	57 25	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 40	86 20
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	221 —	223 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 75	123 25
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —

Warszawa 13 Lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	055	— —
„ „ nowe . .	100 50	— —
kupon . .	060	— —
„ likwidacyjne . . .	90 50	— —
kupon . .	78—	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

[513-1-3]

✝

W piątek dnia 21go lutego b. r. odprawionem zostanie o godz. 10 zrana

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Antoniego Niedzielskiego

jako w rocznicę śmierci

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW w Wieliczce.

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie otrzymała

Socyalizm jego historya i zasady, przez X. T. G. Cena 25 c., z przesyłką 27 c. **Śpiewniczek** zawierający pieśni kościelne z melodyami, zebrał X. J. Siedlecki. Cena 25 c., z przesyłką 30 c. **Geografia** dla szkół ludowych, ułożył i napisał W. Michna. Cena 60 c., z przesyłką 65 c. (439-1 3)

Zygmuncie! Idź odebrać wiadomą Ci rzecz, która jest posłana na ręce: „K. G. W. 149" (517)

Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek zaprasza swych Członków jak i szanowną Publiczność na **Walne Zgromadzenie** odbyć się mające dnia **16 lutego** w niedzielę o godz. 3ej popołudniu w sali radnej w Magistracie. (518-1-2)

F. Rylska, sekretarka. *Zubrzycka*, prezesowa.

Praktykant zamiejscowy

z dobremi świadectwami szkolnemi **znajdzie miejsce w handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (441-1-3)

W ZAKŁADZIE

sadowniczo-ogrodniczym w Dzikowie

są do nabycia w wielkiej ilości rozmaite gatunki szczepów owocowych, jakoto: jabłonie, wiśnie, czereśnie, śliwki węgierki, rengloty i orzechy włoskie, w wieku od 3ch do 6ciu lat po cenie 30 do 40 c., węgierki zaś po 25 c. za sztukę. Kupującym 100 sztuk odstawia się do stacyi kolei żelaznej w Dębicy, kupującym zaś mniejszą ilość, sprzedaje się bez odstawy na miejscu. Katalogów i bliższych wyjaśnień udzieli na miejscu w Dzikowie, poczta Dzików (440-1-3) **Jan Cybulski.**

Oferta nasion leśnych i roślin

H. Gaertner,

starszy leśniczy w Schönthal pod Żeganiem (Sagan) w Prusach Śląskich poleca:

najlepsze żołędzie na wysiew quercus pedunculata 50 kilo 4 marki,

najlepsze nasienie sosny pinus silvestris 50 kilo 165 mark,

rośliny dębowe 1-roczne silne 1000 sztuk 4 marki,

rośliny sosnowe 1-roczne silne 1000 sztuk 1 markę 20,

tudzież inne nasiona i rośliny niezawodnym dobrym gatunku na żądanie posyła cenniki darmo. (482 1 3)

Prawdziwa Dra Poppa

woda anaterynowa do ust

uznaną jest od 30 lat jako najlepszy środek leczniczy do użytku przeciw cholwiorutanym zębów, osadowi zębów i krwawieniu dziąseł.

Wielmożny **Dr J. G. Popp**, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu.

Polecona mi przez dobrego przyjaciela z przez Pana sprowadzona woda anaterynowa do ust, którą używaliśmy ja i moja żona, mianowicie ona wskutek cholwiorutania zębów i osadu zębów, ja zaś dla usunięcia częstego krwawienia dziąseł i silnego odoru tytoniu z ust, uznaję jest rzeczywiście jako najlepszy środek przeciw tym chorobom. Serdecznie więc dziękując Panu za ten wynalazek życzę, aby ta dobra ludzkości znalazł jaknajwiększe rozpowszechnienie. (402-1-4)

Wiedeń. Hrabia Tattenbach.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Załatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Kotajny, róg ul. Szpitalnej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skakalski apteka; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Ritter apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzytowski handel; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i K. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler apteka; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS apteka; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Friedel i Jr. Garaul; w GRYBOWIE p. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w KOLBUSZOWEJ p. Janaszek apt.; w Rzeszowie u p. J. Schaitter i Spół.; tudzież wszystkie apteki, fabryki perfum i galanteryjne obu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Dr praw z półtoraroczną praktyką adwokacką i taką notaryalną poszukuje każdego czasu umieszczenia w biórze adwokackiem lub notaryalnem. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem **Dr. M. G.** post. rest. **Ropczyce.** (374-3-3)

Miejsca dyurnisty konceptowego

lub manipulacyjnego przy Sądzie, Starostwie, Magistracie, Wydziale krajowym lub powiatowym, u notaryusza lub adwokata poszukuje człowiek uzdolniony we wszystkich gałęziach konceptowych i manipulacyjnych, biegły w polskim i niemieckim języku, egzaminowany kancelista, mogący się wykazać odpowiednią praktyką w sądownictwie i władz autonomicznych, dla łaski obecnie zatrudniona, za miesięcznem wynagrodzeniem od 25—30 złr. — O łaskawe porozumienie uprasza pod adresem **S. G.** poste restante **w Nowym Wiśniczu.** (433-2-3)

Skrzypce Stradivarego

z 1703 r.

są do nabycia. Bliższa wiadomość u Wielm. *Jana Hałatkiewicza* przy ulicy św. Jana pod Nr. 36 w domu Wgo Rapaporta. (381-3-3)

List otwarty

do firm sprzedających piwo pilzeńskie w Krakowie.

Moi Panowie! Czytacie w gazetach i wiecie z własnego doświadczenia lepiej jeszcze (bo Wam to goście codziennie powtarzają) jak się obecnie piwo pilzeńskie, które wy szynkujecie, popsuło. (511)

My z naszej strony, jako tutejsi piwosze, musimy Panom otwarcie nasze zadziwienie wyrazić, że inteligencya krakowska wstępująca najczęściej do handlów Panów na piwo pilzeńskie, przystaje na tak kiepski gatunek piwa. Jako piwosze uczęszczający do Panów zmuszeni jesteśmy wezwać Panów, przez ten czas, dopóki piwo pilzeńskie nie będzie lepszem, wyszynkować gościom jakie dobre w naszej prowincyi wyrabiane piwo. W ten sposób pieniądze nie szłyby do Czech, lecz zostałyby obracane w naszym kraju.

Kilku piwoszów,

którzy tymczasem z pilzeńskiego przeszli na piwo okocimskie.

Mieszkanie frontowe z balkonem

składające się z trzech pokoi większych, dwóch mniejszych, przedpokoju i kuchni, z miłym widokiem **na Błonie i okolicę Woli**, oraz drugie na parterze złożone z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, dla mniejszej familii, zupełnie suche, czysto utrzymywane, z dniem 1 kwietnia b. r. za przystępną cenę do wynajęcia. W domu narożnym Ner 32/a Dz IV ulica Dolnych Młynów (idąc z miasta ulicą Krupniczą pierwsza na prawo) vis-a-vis c. k. fabryki Cygar. Również jest stajnia do odstąpienia. Wiadomości udzieli stróż tamże na miejscu. (479-1-3)

Th. Jacobiego

(512-1-13) **Hemoroidalny**

likier ziołowy

(uniwersalny posiłek dla cierpiących na hemoroidy, na kolki hemoroidalne, dolegliwości żołądka, flegmę i wysypkę wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatkanie, śledzionę, hipochondryę. Cena flaszki 1 złr 10 c., na prowincyę za nadesłaniem 1 złr 60 c. przekazem pocztowym przesyłka opłatna. Główny skład: **Julius Graetz w Wiedniu** VI Mariahilferstr. 79.

Dwa sklepy

ze składem w domu p. Ksawerego Milieskiego w Rynku, **są do wynajęcia od d. 1go kwietnia b. r.**

Bliższej wiadomości udziela stróż kamieniczny. (181-6-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. W Stanisławowie u p. Stechera apt. (67-14-)

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,

udziela (192-6-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za ⅔ ceny zakupnéj.

☛ Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (187-31-)

NA KARNAWAŁ.

W Salonie Mód w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209:

Suknie balowe tarletanowe od 25 złr. i wyżej.

Wielki wybór materyałów na suknie w najnowszym guście i **batysty różnokolorowe.**

Świeży transport kwiatów paryskich, garnitury od 5 złr. do 50 złr.

☛ Zamówienia na prowincyę uskuteczniam za zaliczką jaknajspieszniej. (328-4-5)

Klementyna Chojecka.



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olej taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa. Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejowi Dra Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.

Wiedeń, **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem oleju taninowego Dra Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 kwietnia 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Oleju taninowego Dra Morasa.** (5-18-25)

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra S. THOMPSON.

Kto chce stać się silnym i jędrnym, niech używa odradzających kropel Thompsona.

Krople te są najlepszym specyficznym środkiem przeciw niemocy męskiej, słabościom w krzyżach, osłabieniu ogólnemu, polucyom nocnym, spazmom nerwowym ztąd pochodzącym, upośledzonemu trawieniu, bezpłodności, zawrotom głowy z osłabienia wynikającym i wszelkim zgoła cierpieniom spowodowanym żywością namiętności w młodym wieku i długotrwałemi chorobami. (89-17-)

Odradzają one organizmy, wzmacniają i do sił przywracają osoby najbardziej wyczerpane i wątłe. W większej części wypadków jeden flakon wystarcza dla powrotu do zdrowia.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego; w Stanisławowie u p. Stechera apt.

JEGO CES. I KRÓL. APOSTOLSKA MOŚĆ

Najwyższem postanowieniem z dnia 25 października 1878 r. raczył najmiłościwiej rozkazać, aby na wsparcia dla rodzin członków **rezerw uruchomionych** wspólnej armii i rodzin członków **uruchomionej obrony krajowej** obydwu połów państwa, otworzono

nadzwyczajną wspólną loteryę rządową.

Na zasadzie tego najwyższego rozkazu c. k. Dyrekcya Loteryi otwiera niniejszem

Loteryę rządową,

której wygrane wynoszą ogółem podług programu gry [211-4-5]

226.200 zł.

Loterya ta bogato wyposażona obejmuje **7.129 wygranych,** a mianowicie:

1 główną wygranę w sumie **60.000 zł.** — a mianowicie 30.000 zł. w węgier. rencie złotej z odsetkami od dnia 1 lipca 1879 r. i 30.000 zł. w austr. rencie papierowej z odsetkami od dnia 1 maja 1879 r.

1 „ „ „ „ **15.000** „ — w węgierskiej rencie złotej z odsetkami od dnia 1 lipca 1879 r.

1 „ „ „ „ **10.000** „
1 „ „ „ „ **5.000** „
10 wygranych po . . . . **1.000** „
20 „ „ . . . . . . **500** „
40 „ „ . . . . . . **200** „
80 „ „ . . . . . . **100** „
— w austryackiej rencie papierowej z odsetkami od dnia 1 maja 1879 r.

2000 seryj wygrywających po . **20** „
5000 „ „ „ . **10** „
— w walucie bankowej.

tudzież 18 numerów poprzednich i następnych w wygranemi po 1.000 zł., 500 zł. i 200 zł. w rencie papierowej z odsetkami od 1 maja 1879 r.

Ciągnienie nieodwołalnie d, 6 marca 1879 r. — Cena losu 2 zł. w. a.

Wiedeń, d. 7 grudnia 1878 r. Z C. K DYREKCYI DOCHODÓW LOTERYJNYCH

Karol Latour Thurmburg, c. k. radca dworu i dyrektor loteryi.

Ciągnięte seryę. **Pewne wygrane.**

Wszystkie

jeszcze istniejące sztuki 16,680

c. k.

1839 roku losów państwowych Rothschilda

muszą być wyciągnięte d. 1 marca 1879 r. z 16,680 wygranemi.

Główne wygrane złr. 300,000, 75,000, 30,000, ogół wygranych około **dziewięć milionów złr.**

O ile zapas starczy sprzedajemy:

Połówkę piątki . . . . . . **złr. 98·—**
Ćwiartkę „ . . . . „ **50·—**
Dziesiątkę „ . . . . „ **23·—**
Dwudziestkę „ . . . . „ **12·—**
— opiewającą na wszystkie wygrane.

Całe i piątki losów oryginalnych kupujemy i sprzedajemy po kursie dziennym.

Dom bankowy Bettelheim & Comp. w Budapeszcie, **Weitznergasse, Stock im Eisen.**

Zamówienia z prowincyi wykonywamy za opłatnem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. (388-8-12)

Konie wierzchowe

do sprzedania.

Wiadomości udziela koniuszy **Walenty Pacuła w Krzeszowicach.** (432 3-3)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie u p. F. Stechera apt. (62 7)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (63-7-)

HYGIENA SKÓRY

SAVON

AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE

Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność. Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kallidermiczną (pâte callidermique).

(73 7-)

Kalafiory, jabłka włoskie i krajowe, **bulion** sławucki, **masło** kuchenne i śmietankowe, **smalec** krajowy, **ser** śmietankowy, **pomarańcze, cytryny, figi, daktyle, orzechy, śliwki i gruszki** suszone po zniżonych cenach poleca (458-2-6)

M. Zamościk,

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej naprzeciw 3ch dzwonów.

SZORY

na parę koni z kantarami, lécami, naszelnikami, zupełnie nowe nieużywane, **są do sprzedania** w kamienicy przy ulicy Floryańskiej pod liczbą 336 u właścicielki na Iszem piętrze. (383-3-3)

Dr. CHABLE ulica Vivienne, Nr. 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** — (76-7-)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek i w Stanisławowie u p. Stechera apt.

Najlepsze i najtańsze

środki odwaniające

dla mieszkań, tranzetów, kanałów, stajen i t. d.

Prosz ek karbolowy (wapno fenilowe) za 100 kilo = 200 funtów . . złr. 9·50

płynny kwas karbolowy . . . „ 15·—

witryolej żelazisty . . . . . „ 6·—

Mahler & Eschenbacher

(399-2-3) w Wiedniu, I. Wallfischgasse 4.

☛ 1go grudnia 1878 r. w seryi wyciągnięte ☚

cesar. król. **austryackie**

1839 roku losy państwowe

☛ które **1 marca 1879 r.** muszą być wyciągnięte z wygranemi. ☚

1 połówka piątki . . . **złr.**	**85**	**1 poł. piątki** z wył. najmn. wygr. **złr.**	**45**
1 ćwiartka „ . . . „	**45**	**1 ćwiartka piątki** . . . . „	**25**
1 dziesiątka „ . . . „	**20**	**1 dziesiątka** „ . . . . „	**12**
1 dwudziestka „ . . . „	**12**	**1 dwudziestka** „ . . . . „	**7½**

Ostateczne ciągnienie wygranych z wygranemi ogółem przeszło **dziewięć milionów reńskich.** (43-21-)

☛ **Główna wygrana 315,000 złr.!** ☚

Wyciągnięte 1839 losy seryjne, całe i piątki kupują i sprzedają po najlep. cenie

Nyitray & Co., Budapest, Waitznergasse 27.

Międzynar. wystawa w NORYMBERDZE 1877. największa i jedyna. Odznaka wystawionych *sadzonek chmielu.*

H. MELZER,

ajent dla zateckiego chmielu i sadzonek w Sateczu (Saaz) w Czechach.

Wystawa krajowa w FÜRSTENFELD 1878. dyplom honorowy i odznaka wystawionych *sadzonek* i *sprzętów.*

Wszystkim Szan. interesowanym podaję do wiadomości, że rozsyłka moich

zateckich sadzonek chmielu

(*ogólnie uznanych i kilkakrotnie odznaczonych*)

rozpoczyna się w połowie kwietnia. Upraszam o wczesne zamówienia. Rozsyłka za poręczeniem plonu. Objaśnienia i broszury o hodowli darmo. [230-7-]

Sok styryjski ziołowy — Steirischer Kräutersaft für Brustleidende — **dla cierpiących na piersi.**

!!! Ostrzeżenie przeciw jego naśladowaniu !!!

Więcej niż od 30 lat ulubiony jako jedyny i najwyborniejszy środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i przyrządów oddychania,** jak: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** itd.

We flaszkach **styryjskiego soku ziołowego** są wypalone słowa: **„Apotheke zum Hirschen in Graz"** tudzież znak **J. P.,** prócz tego na etykietach podpis fabrykanta: **J. Purgleitner, Apotheker, w kolorze niebieskim.**

Ostrzegamy przed licznemi naśladowaniami i fałszowaniami i prosimy Szan. kupujących, aby tylko te flaszki za **„prawdziwe"** przyjmowali, które mają powyższe znaki.

Cena flaszki 88 cent. w. a.

Główny skład rozsyłkowy: J Purgleitner, aptekarz w Grazu

Skład w Krakowie u pp. J. Jahna, Wilhelma Fenza, Konst. Wiszniewskiego apt., W. Redyka apt. — w Biały u Józefa Krausa — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stryju u Jul. Zgórskiego apt. — w Bochni u Pawła Niedzielskiego. (31-4-12)

K. NOLL & COMP.

w WIEDNIU, Giselastrasse Nr. 6, w WIEDNIU,

polecają się

do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione odwrotnie, także na losy po 2 złr. wspólnej dobroczynnej loteryi państwowej, której czysty dochód poświęcony jest dla rodzin mobilizowanych rezerwistów wspólnej armii i dla rodzin mobilizowanej obrony krajowej obu części państwa. Ciągnienie tych losów odbędzie się dnia 6 marca b. r. (28-31-50)

Eduard Urban in Brünn

Bankgeschäft

gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause,

kauft und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenslose, Münzen etc. etc. laut Tages Cours. Achttägige Anweisungen auf London, Paris, New-York etc. etc. werden in beliebigen Beträgen abgegeben. Bei Ankauf von Losen und Werthpapieren genügt eine Angabe von 20%, der Rest kann nach übereinkommen prolongirt werden. (340-4-10)

Auch werden alle Losegattungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

100 fl. ö. W. 1860-er Los geg. 25 Raten à fl. 6¼
Ein ganzes 1864-er „ „ 23 „ „ „ 8
„ halbes 1864-er „ „ 23 „ „ „ 4
„ 100 fl. Ungar. „ „ 22 „ „ „ 5
„ 50 fl. Ungar. „ „ 22 „ „ „ 2½
„ 20 fl. Krakauer „ „ 22 „ „ „ 1

Auch alle übrigen Lose werden sehr billig gegen ratenweise Zahlung, abgeben. Für Gesellschaften besonders billige Preise.

Das Gewinnrecht beginnt nach Erlag der ersten Rate. Darlehen auf Werthpapiere werden billigst ertheilt und alle in mein Fach einschlagenden Geschäfte auf das Solideste effectuirt.

Für Börsenoperationen ist eine spezielle Abtheilung.

NB. Solide Agenten werden in alle bedeutenden Städten angestellt.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.